Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 26 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 233 (1156)

Moskwa — Stolica Pokoju

W dniu wczorajszym rozpoczęła obrady Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, jakiego nigdy przedtem nie znano. Obaliwszy ustrój kapitalistyczny i zniósłszy, przez zbudowanie socjalizmu, wyzysk człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy, z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wyzysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego ist- [illegible] radziecki wyrażał [illegible] dążenia narodów radzieckich przez swoje zdecydowane, jasne i konsekwentne stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym pań- [illegible] wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień, przedstawiało konkretne propozycje rozbrojeniowe, dając tym samym dowód swych pokojowych intencyj. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju i zbiorowe bezpieczeństwo, okiełzanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa narodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów, walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczętej w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, w której biorą udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszyzmu, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady konferencji Zwolenników Pokoju w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzeróżniejsi kacykowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z MOSKWY — STOLICY POKOJU — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojenni, zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczywszy na drogę agresji, właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu, rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Konferencja Pokoju w Moskwie wzmocni solidarność narodów

w dziele zachowania i utrwalenia pokoju

NOWY JORK (PAP) — Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej wysłało depeszę do Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, która rozpoczęła obrady w dn. 25 sierpnia w Moskwie.

Depesza wyraża przekonanie, że wyniki Wszechzwiązkowej Konferencji znacznie wzmocnią solidarność wszystkich narodów w dziele zachowania i utrwalenia pokoju. Depesza podkreśla, że Towarzystwo Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej jest przekonane, iż naród Stanów Zjednoczonych potrafi w najbliższej przyszłości zmusić rząd do porzucenia agresywnej polityki i do szukania porozumienia.

Jesteśmy przekonani, — stwierdzają autorzy depeszy — że wszystkie amerykańsko-radzieckie rozbieżności zdań mogą być rozstrzygnięte i że pokój będzie zachowany.

*

NOWY JORK (PAP) — Narodowa Rada Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej wysłała pod adresem Wszechzwiązkowej Konferencji w Obronie Pokoju w Moskwie depeszę, w której stwierdza, że mimo agresywnej polityki rządu amerykańskiego, która znalazła swój wyraz w paktach agresji i szerzeniu psychozy wojennej — zwolennicy przyjaźni amerykańsko-radzieckiej wierzą, że naród amerykański zdecydowanie odrzuci politykę wojny i że „zimną wojnę" zastąpi współpracą narodów.

„Podnieście wyżej sztandar walki o wolność i prawa ludu amerykańskiego!"

Depesza KC PZPR do Komunistycznej Partii USA

W ZWIĄZKU Z 30 ROCZNICĄ POWSTANIA KOMUNISTYCZNEJ PARTII STANÓW ZJEDNOCZONYCH KC PZPR WYSŁAŁ DEPESZĘ GRATULACYJNĄ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„W 30-tą rocznicę powstania Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, odważnego i konsekwentnego obrońcy interesów amerykańskich mas pracujących, przesyłamy Wam serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych, dążąc konsekwentnie do zjednoczenia wszystkich ludzi pracy, niezależnie od ich rasy, narodowości i wyznania, pod sztandarem demokracji i pokoju, nawiązuje do szczytnych tradycji demokratycznych i wolnościowych narodu amerykańskiego.

Walka o porozumienie i braterską współpracę między narodami, jaką prowadzi Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych przeciwko siłom reakcji, militaryzmu i imperializmu, stanowi ważny odcinek walki światowego obozu pokoju i postępu.

Haniebny proces 12 przywódców Partii, postawionych przed sądem za to, że bronią nieugięcie praw ludu amerykańskiego i pokoju, wzmoże jedynie wolę walki mas amerykańskich przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Wierzymy, głęboko, że Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych nadal będzie spełniać z honorem swój zaszczytny obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa ludu, o wolność, demokrację i pokój".

SEKRETARZ KC PZPR
ROMAN ZAMBROWSKI

„Przyszłość Stanów Zjednoczonych należy do narodu amerykańskiego"

Depesza Mao-Tse-Tunga do KC Komunistycznej Partii USA

PEKIN (PAP) — Przewodniczący Komunistycznej Partii Chin przesłał do KC Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych następującą depeszę w związku z 30-tą rocznicą założenia partii:

„Drodzy towarzysze Foster i Denis! Komuniści chińscy i chińska klasa robotnicza przesyłają gorące pozdrowienia w związku z 30-tą rocznicą założenia Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Komuniści amerykańscy i amerykańscy działacze postępowi walczą wytrwale w obronie pokoju, w obronie praw robotników amerykańskich i narodu amerykańskiego o prawdziwą przyjaźń między narodami Stanów Zjednoczonych i Chin. Przyszłość Stanów Zjednoczonych należy do Was i do narodu amerykańskiego, a nie do reakcji. Niech żyje i wzmacnia się przyjaźń i jedność między narodami Ameryki i Chin".

Na rozkaz Gestapo i dowództwa AK — torturowali i zabijali Polaków

Trzeci dzień procesu członków bandy „Cecylia"

Dalsze zeznania oskarżonego Milwida, które składał na popołudniowym posiedzeniu drugiego dnia procesu oraz **TRZECI DZIEŃ PROCESU wypełniony zeznaniami oskarżonego Subortowicza — ujawniły nowe szczegóły współpracy grupy „Cecylia" z wywiadem niemieckim przeciwko Polsce Ludowej po wyzwoleniu.**

W odpowiedziach na dalsze pytania prokuratora oskarżony zeznaje, że tzw. „ośrodek mobilizacyjny okręgu wileńskiego AK" utrzymywał po wyzwoleniu kontakt z przebywającym w Londynie sztabem gen. Kopańskiego.

Milwid składa następnie dalsze wyjaśnienia, dotyczące schwytania i wydania — po storturowaniu — w ręce Gestapo Borysewicza i wybitnego działacza antyfaszystowskiego Namysłowskiego.

Stwierdza on, że akcja ta przeprowadzona była w ścisłym porozumieniu z Niemcami i na ich polecenie.

Milwid usiłuje tłumaczyć się, że wziął udział w tych zbrodniach nastawiony odpowiednio przez propagandę dowództwa AK. Utrzymuje, że odmowa udziału w katowaniu i denuncjacji obu tych ludzi spowodowałaby dlań poważne konsekwencje natury organizacyjnej.

Z kolei: — w trzecim dniu rozprawy — **zeznawał oskarżony Subortowicz**, który przyznał się do winy i złożył na wstępie wyjaśnienia, dotyczące morderstw, dokonywanych przez grupę „Cecylia" w porozumieniu z Niemcami na obywatelach polskich. Subortowicz potwierdził zeznania Milwida, dotyczące maltretowania i denuncjacji Borysewicza i Namysłowskiego.

W miejscowości Rudziszki oddział „Cecylii", w skład którego wchodził również oskarżony, dokonał aresztowania w imieniu Gestapo jednego Polaka i jednego Litwina. W akcji tej brało udział również 3 żołnierzy niemieckich, przydzielonych jako eskorta przez „Abwehrstelle".

Obu aresztowanych wyprowadzono do pobliskiego lasu i tam rozstrzelano. Egzekucję przeprowadzili członkowie grupy „Cecylia" — Kondratowicz i Majewski. Mieszkania zamordowanych obrabowano i łupem podzielono się z żołnierzami niemieckimi.

Oskarżony Subortowicz opisał następnie przebieg spotkania delegata grupy „Cecylia" Borowskiego z szefem wywiadu niemieckiego w Wilnie mjr. Christiansenem. Borowski przyjął wówczas propozycje Christiansena, dotyczące rozpoczęcia akcji przeciwko członkom Związku Patriotów Polskich na terenie Wilna. W konsekwencji tej rozmowy „Cecylia" wystąpiła czynnie przeciwko Związkowi Patriotów Polskich.

Rozprawa trwa.

Tito pertraktuje — o zawarcie konkordatu z Watykanem

RZYM (PAP) — Jak donosi „Giornale della Sera", w chwili obecnej bawi w Rzymie pronuncjusz apostolski w Belgradzie, Amerykanin Joseph Patrick Harley, który prowadzi pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Tito.

Katastrofalny wzrost bezrobocia we Francji

PARYŻ (PAP) — Dziennik „Ce Soir" poświęca dłuższy artykuł tragicznej sytuacji zredukowanych robotników państwowych zakładów lotniczych oraz groźbie bezrobocia, która zawisła nad ogółem metalowców francuskich.

Według danych tego dziennika, liczba bezrobotnych metalowców wynosiła w dniu 12 bm. ponad 48 tysięcy osób i cyfra ta wzrośnie do końca br. conajmniej do 100 tysięcy.

W TROSCE O DOBRO mało i średniorolnego chłopa

szkolą się kadry przodowników służby weterynaryjnej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, na której wicedyrektor Dep. Weterynarii, dr Bida, poinformował zebranych o szkoleniu służby weterynaryjnej, rozbudowie państwowych lecznic dla zwierząt oraz omówił postępy w zwalczaniu groźnych chorób zwierząt.

Pomimo znacznego ubytku lekarzy wet. w czasie wojny oraz zniszczeń, jakie poniosły zakłady naukowe i lecznicze, **notujemy szybką odbudowę na odcinku życia gospodarczego.**

W kraju pracuje obecnie **1.560 lekarzy wet. oraz 1.713 osób pomocniczej służby weterynaryjnej, sanitariuszy, dezynfektorów, oglądaczy mięsa w rzeźniach i innych. Braki w kadrach lekarzy weterynarii uzupełnia się przez szkolenie nowych lekarzy** na uniwersytetach oraz przez doszkalanie pomocniczej służby weterynaryjnej.

Do dnia 15 sierpnia przeszkolono ogółem **16 tysięcy gromadzkich przodowników weterynarii, tj. o tysiąc więcej, niż było przewidziane w planie na rok 1949.** W okresie zimowym roku 1949-50 przeszkolonych zostanie dalszych **15 tysięcy** gromadzkich przodowników weterynarii, tak, że w roku 1950 gromadzcy przodownicy pracować będą prawie we wszystkich gromadach.

Dla Państwowych Gospodarstw Rolnych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych **szkoli 500 sanitariuszy na 8-miesięcznych kursach.** Kursy te zakończą się 1 marca 1950 roku. Natychmiast po zakończeniu nauki, sanitariusze ci przystąpią do pracy w majątkach państwowych. Dla obsługi Państwowych Zakładów Leczniczych dla Zwierząt szkoli się personel na 3-miesięcznych kursach. Ponadto we wrześniu br. ukończą specjalne kursy dezynfektorzy, którzy w liczbie około **200 będą pomagać lekarzom wet. przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierząt.**

W celu klinicznego zwalczania chorób zwierząt w całym kraju zakładane są państwowe lecznice dla zwierząt. W chwili obecnej założono już 426 zakładów. W roku przyszłym założone będą dalsze 274 zakłady, a w roku 1950 ilość ich wzrośnie do 700.

W wyniku pracy lekarzy i pomocniczej **służby weterynaryjnej została opanowana m. inn. groźna choroba koni — nosacizna.**

W roku ubiegłym przeprowadzono masowe badanie ok. 723.000 koni, spośród których nosaciznę stwierdzono u **1,324 sztuk. W roku bieżącym** masowym badaniom koni na nosaciznę poddano **972.000 sztuk.** Wśród zbadanych koni na nosaciznę było chorych **zaledwie 327 sztuk, tj. o 1000 sztuk mniej, niż w roku ub.** Konie chore na nosaciznę są obowiązkowo wybijane, **a właściciele tych koni otrzymują odszkodowanie.**

Ochronne szczepienia świń przeciw różycy przeprowadził personel wet. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w roku bieżącym dwukrotnie: wiosną i latem. W okresie wiosennym zaszczepiono **2.296.000 sztuk świń, a od lipca do 15 września zaszczepiono jeszcze ok. 1.169.000 sztuk.** Ogółem przeciw **różycy** zaszczepiono około **3.600.000 sztuk świń. Rolnicy, którzy ponieśli dotkliwe straty z powodu padnięcia zaszczepionych świń otrzymali odszkodowania. Na ten cel Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło około 3 miln. zł.**

W roku bieżącym wprowadzono powszechny obowiązek szczepienia wszystkich psów przeciw wściekliźnie. Terminy szczepień zostały już wyznaczone.

Powszechne masowe szczepienia psów przeciw wściekliźnie prowadzone będą przez okres trzech lat.

Przygotowania do narodowego spisu ludności

WARSZAWA (PAP). — W celu stworzenia należytych podstaw do przeprowadzenia narodowego spisu powszechnego w 1950 r., Rada Ministrów powzięła uchwałę, która ustala terminy prac przygotowawczych.

Do dnia 15 kwietnia 1950 r. sporządzony będzie wykaz budynków (nieruchomości) oraz wykaz gospodarstw rolnych. Do dnia 1 maja 1950 roku przygotowany zostanie wykaz miejscowości.

Główny Urząd Pomiarów Kraju przeprowadzi do dnia 1 września 1950 roku prace związane z ustaleniem powierzchni gmin miejskich i wiejskich.

Wobec głębokich przemian gospodarczych i politycznych, dane spisów przedwojennych straciły swą aktualność i przydatność dla potrzeb planowania i administracji.

Przeprowadzenie narodowego spisu powszechnego w r. 1950 jest niezbędne dla uzyskania danych dotyczących stosunków demograficznych, struktury społecznej i zawodowej ludności, stosunków mieszkaniowych oraz danych z dziedziny ogólnej struktury gospodarczej. Wymagają tego względy planowania gospodarczego i administracji państwowej.

Narodowy spis powszechny w 1950 roku obejmie: spis ludności i zawodów, mieszkań i budynków (nieruchomości), spis miejscowości oraz spis rolny.

Z uwagi na szeroki zakres narodowego spisu powszechnego konieczne jest przeprowadzenie prac przygotowawczych, które określa uchwała Rady Ministrów.

Ogólnopolska odprawa referentów współzawodnictwa pracy przemysłu bawełnianego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, — Wydział Współzawodnictwa Pracy zawiadamia, że w dniach 27—28 VIII. br. w sali konferencyjnej Zarządu Głównego przy ul. Sienkiewicza 13 odbędzie się dwudniowa ogólnopolska odprawa wszystkich referentów współzawodnictwa pracy przy Oddziałach Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego Centralnych Zarządach, oraz wszystkich referentów przy Zakładach Pracy.

Początek obrad dnia 27.VIII. br. o godzinie 9-ej.

Obecność wszystkich referentów obowiązkowa pod rygorem dyscyplinarnym.

Plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej

W dniu 27.8. br. (sobota) o godz. 16-tej w lokalu Komitetu Łódzkiego PZPR w świetlicy (III p.) odbędzie się plenarne posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć:

1) członkowie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, 2) przewodniczący Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych, 3) kierownicy i instruktorzy propagandy Komitetów Dzielnicowych.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich wyżej wymienionych towarzyszy jest obowiązkowa.

ŁÓDZKI KOMITET PZPR
Wydział Propagandy Oświaty i Kultury

Z „Tour de Pologne"

IV etap wygrał Duńczyk

Pierwszy z Polaków Wójcik zajął dopiero 19 miejsce

GDAŃSK (obsł. wł.) — Czwarty etap wyścigu dookoła Polski Olsztyn — Gdańsk (193 km) przyniósł sukces kolarzom duńskim. Jako pierwszy wpadł na metę Duńczyk Armoutorp, wyprzedzając Różycką (CSR) i swego rodaka Olsena.

Pierwszym z Polaków był Wójcik w czasie o 1 minutę i 14 sekund gorszym od zwycięzcy. Drugi Polak, Rzeźnicki, przybył na metę 20-ty, 21-szy był Nowoczek.

Po zwycięstwie robotników w Kemi

Wzrasta ruch strajkowy w Finlandii

HELSINKI (PAP) — Fińska prasa demokratyczna podkreśla, że ruch strajkowy robotników fińskich, walczących o swe prawa rozszerza się w dalszym ciągu, mimo gróźb ze strony reakcyjnego rządu Fagerholma.

Jak donosi dziennik „Tyokansan Sanomat", robotnicy przemysłu spożywczego w miastach Vaasa i Tampere postanowili ogłosić strajk. Rozszerza się także ruch strajkowy wśród robotników budowlanych i pracowników transportu.

Strajk robotników fabryki „Karichaara" w Kemi zakończył się całkowitym zwycięstwem pracujących. Przedsiębiorcy musieli zgodzić się na wszystkie żądania robotników.

W całej Finlandii odbywają się liczne zebrania i wiece, na których uchwalone są rezolucje protestujące przeciwko terrorowi policyjnemu i domagające się ustąpienia ministra spr. wewnętrznych Simonena oraz pociągnięcia go do odpowiedzialności za krwawe wydarzenia w Kemi.

Transport mięsa z Danii do Polski

GDYNIA (PAP) — Norweski statek „Presthus II" wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem mięsa wieprzowego z Danii dla Centrali Mięsnej.

Komunikat

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu" i redaktorzy gazetek ściennych! W sobotę dnia 27 sierpnia br. w lokalu „Głosu Robotniczego" przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Narada odbędzie się przy współudziale przedstawicieli ORZZ w Łodzi.

Narada rozpoczyna się punktualnie o godzinie 17.

Państwo Ludowe a kościół katolicki (5)

Wolność religii a postawa kleru

W związku z oświadczeniami Rządu RP z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa „Trybuna Ludu" ogłasza piąty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Ulubionym argumentem wrogiej nam propagandy stało się w ostatnich czasach twierdzenie, że państwo ludowe walczy z religią, prześladuje kościół, ogranicza swobodę praktyk religijnych, dyskryminuje wierzących. Cała ta propaganda jest świadomym fałszem wrogów państwa ludowego, jest sprzeczna z praktyką Polski Ludowej.

Polska Ludowa stoi na gruncie wolności religii

Państwo ludowe dąży do tego, aby każdemu obywatelowi zapewnić wykształcenie i uprzystępnić w pełni wszystkie zdobycze wiedzy. Od tego bowiem zależy dobrobyt powszechny i szczęście każdej jednostki. Tylko światły i wykształcony obywatel, zbrojny w wiedzę i znajomość praw naukowych, potrafi w pełni korzystać z praw politycznych, które zapewnia mu ustrój demokracji ludowej. Tylko taki obywatel potrafi dobrze wypełniać swe obowiązki wobec państwa ludowego.

Dlatego państwo ludowe opiera naukę szkolną na podstawach naukowych. Szanując wszakże potrzeby religijne swych obywateli, pozostawia naukę religii w szkołach dla tych, którzy pragną zapewnić dzieciom wychowanie religijne.

Stanowisko państwa w sprawie wolności sumienia i stosunku państwa do kościoła znajduje pełne odbicie we wszystkich oficjalnych dokumentach państwowych i wypowiedziach odpowiedzialnych przedstawicieli rządu.

Przypomnijmy więc raz jeszcze, że Manifest Lipcowy PKWN proklamował w Polsce Ludowej wolność sumienia. Sejm Ustawodawczy w Deklaracji z dn. 22 lutego 1947 roku zapewnił obywatelom wolność sumienia i wolność wyznania.

W dn. 28 listopada 1947 r. Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz, oświadczył w Sejmie:

„Stojąc twardo na gruncie wolności wierzeń religijnych i wolności sumienia będziemy nadal, jak i dotychczas z całym uszanowaniem odnosić się do uczuć i uświęconych tradycją zwyczajów wierzących katolików i do ich potrzeb religijnych, podobnie, jak do wyznawców innych religii, będziemy nadal respektowali w granicach obowiązujących ustaw prawa Kościoła katolickiego, gwarantując mu pełną swobodę kultu religijnego i otaczając go należytą opieką".

W oświadczeniu rządu RP z dn. 18 marca 1949 roku czytamy:

„Rząd stwierdza z całą stanowczością, że nie zamierza uszczuplać swobód religijnych. Kler korzysta w Polsce z różnych uprawnień w znacznie większym zakresie, niż w wielu krajach zachodnio-europejskich. Wszelkie wersje o likwidacji nauki religii w szkole, są bezpodstawne. Zachowując naukę religii, Rząd będzie jednak twardo przestrzegał ogólnej zasady konstytucyjnej, że „wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom" — i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów dla siania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciwko władzy państwowej".

„Równocześnie rząd będzie się stanowczo przeciwstawiał wybrykom czy wyskokom, obrażającym uczucia religijne wierzących i naruszającym obowiązujące przepisy prawne".

„Władze państwowe nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw organizacji kościelnej".

„Wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne, korzystają z pełnej opieki prawnej i opieki władz, wynikającej z obowiązującego ustawodawstwa".

Przeciwko wrogiej działalności reakcyjnej części kleru

Mimo jednak takiego stanowiska państwa ludowego i ścisłego przestrzegania go w praktyce — reakcyjny odłam kleru i większość wyższej hierarchii kościelnej usposobiona jest wrogo wobec państwa ludowego — i jak to wykazaliśmy w artykułach poprzednich — prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Postawa owego odłamu kleru spowodowała następującą wypowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bolesława Bieruta na kwietniowym Plenum KC PZPR w dn. 24 kwietnia 1949 roku:

„Jest sprawą hierarchii kościelnej, by w najbliższym czasie zdecydowała, czy chce korzystać z tych uprawnień i możliwości, które dla niej są zarezerwowane w Polsce Ludowej zgodnie z deklaracją rządową o stosunkach między Państwem a Kościołem, czy chce — jednym słowem, oprzeć swą działalność na zasadach lojalności względem Państwa Ludowego, czy też wybierze sojusz z wrogimi siłami antyludowymi antynarodowymi, sojusz z obcymi potencjami i podziemiem".

„Poszanowanie uczuć religijnych i kultu religijnego jest naszą niezłomną zasadą, której ściśle będziemy przestrzegać, lecz stosunek do hierarchii kościelnej zależeć będzie też od jej postawy wobec państwa".

I wreszcie, oświadczeniem z dnia 27 lipca br. Rząd Rzeczypospolitej stwierdził, że nie dopuści do dyskryminacji religijnej obywateli z powodu ich poglądów lub działalności politycznej. Zapowiedź takiej dyskryminacji zawierała uchwała Watykanu, grożąca ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych oraz sympatyzowanie lub współdziałanie z nimi.

„Kościół wojujący" przeciw wolności sumienia

Stanowisko państwa ludowego w sprawie religii znalazło pełne odbicie w dekrecie Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1949 roku o chronie wolności sumienia i wyznania.

Sformułowania tego dekretu są tak jasne i proste, że nie budzą, zdawałoby się, najmniejszej wątpliwości. A wolnościowy duch dekretu tak oczywisty, że nie powinien wywoływać najmniejszych zastrzeżeń.

Czy może bowiem jakikolwiek uczciwy demokrata zakwestionować intencje pierwszego i podstawowego artykułu tego dekretu, który powiada:

„Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania"

A przecież wszystkie pozostałe artykuły dekretu są tylko konsekwentnym rozwinięciem tej podstawowej i niewzruszalnej zasady i gwarancją jej rzeczywistego wcielenia w życie.

Niemniej jednak wroga propaganda i ten dekret usiłuje wyzyskać w swej akcji zwróconej przeciwko państwu ludowemu, posługując się bezpodstawnym twierdzeniom o rzekomym zagrożeniu wolności religijnej w Polsce. Akcja ta uprawiana jest przez reakcyjny odłam kleru, który najdonośniej skarży się na rzekome ograniczenie wolności religijnej w Polsce. A tymczasem — jeżeli sięgnąć do sedna sprawy — ten właśnie odłam kleru, jest zasadniczo przeciwny wolności religii i wolności sumienia. Istnieją na to liczne dowody i dokumenty.

Przed wojną działała na terenie Polski szeroko rozgałęziona organizacja pn. „Akcja Katolicka". Była to organizacja hierarchiczna, uzależniona całkowicie od władzy kościelnej, oparta na zasadzie ślepego posłuszeństwa jej członków wobec mianowanego przez episkopat zwierzchnictwa. „Akcja Katolicka" w Polsce była odpowiednikiem identycznych organizacji zagranicznych, których centralne kierownictwo zbiegało się w Watykanie i które stanowiły ramię świeckiej działalności politycznej Watykanu i hierarchii kościelnej poszczególnych krajów. Działalność „Akcji Katolickiej" we wszystkich krajach regulował „Kodeks Akcji Katolickiej" opracowany przez ks. Guerry, zatwierdzony przez właściwe czynniki watykańskie. Oto, co czytamy w tym „Kodeksie" na temat wolności religijnej:

„Nie jest dozwolone domagać się, bronić lub udzielać nieroztropnie wolności myśli, prasy, nauczania, wyznań, jako praw przyrodzonych ludzkości (str. 67)".

„Wolność sumienia nie jest dopuszczalna w tym znaczeniu, jeśli rozumie się przez to, że każdy może według własnego uznania i chęci oddawać lub nie oddawać czci Bogu... (str. 68)".

„Wolność wyznaniowa w stosunku do jednostek jest przeciwna cnocie religijnej i opiera się na zasadzie, że wolno każdemu wyznawać taką religię, jaka mu się podoba lub nawet nie wyznawać żadnej (str. 68)".

Jak widać, „kościół wojujący" dobrze rozumie, na czym polega wolność sumienia i takiej wolności jest zasadniczo przeciwny. Pragnąłby natomiast narzucić obywatelom przymus religijny i to przymus swojego obrządku. Rzecz jasna, że tego państwo ludowe, oparte na poszanowaniu elementarnych praw i wolności obywatela, tolerować nie może.

Ustawodawstwo ludowe broni wolności religii

Każdy, kto uznaje słuszność zasady wolności sumienia i wyznania zgodzi się bez wątpienia z potrzebą ochrony tych swobód przed ich naruszeniem z jednej strony, a nadużyciem z drugiej. Tej potrzebie czynią zadość poszczególne artykuły dekretu.

Czy więc może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z ograniczeniem praw obywatela ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne, lub bezwyznaniowość? Art. 2 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z przymuszaniem kogokolwiek do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo z bezprawnym powstrzymywaniem kogokolwiek od tego rodzaju czynności? Art. 3 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszeniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z nawoływaniem do waśni religijnych, albo ich pochwalaniem? Art. 6 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z publicznym lżeniem lub wyszydzaniem, lub poniżaniem grupy ludności, lub pojedyńczych osób z powodu ich przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości, a tym bardziej z naruszeniem nietykalności osobistej człowieka z tego samego powodu? Art. 7 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Czy może ktoś kwestionować zasadę, że obrażanie uczuć religijnych wierzących jest naruszeniem wolności sumienia i wyznania? Art. 5 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom.

Czy może ktoś kwestionować słuszność zasady, że wolność sumienia i wyznania nie da się pogodzić z odmową udostępnienia komukolwiek obrzędu lub czynności religijnej z powodu jego działalności politycznej lub poglądów politycznych, społecznych czy naukowych? Art. 4 dekretu wymierzony jest przeciwko tego rodzaju naruszaniu wolności sumienia i wyznania.

Każdy, kto szczerze, uczciwie i w duchu prawdziwie demokratycznym pojmuje i uznaje zasadę wolności wyznania i sumienia przyzna, że we wszystkich tych artykułach dekret Rządu R. P. z dnia 5 sierpnia br. konsekwentnie rozwija i zabezpiecza podstawową zasadę wolności sumienia i wyznania, stwarzając po raz pierwszy w dziejach Polski ustawodawstwo w pełni tę wolność gwarantujące.

A z drugiej strony, każdy, kto szczerze i uczciwie pojmuje i uznaje zasadę wolności sumienia i wyznania zgodzi się z koniecznością zabezpieczenia państwa i jego obywateli przed nadużyciem religii i kościoła do celów nic wspólnego z religią nie mających.

Czy więc może ktoś zakwestionować słuszność zasady, że działalność zwrócona przeciwko ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzona pod płaszczykiem religii nie ma z religią nic wspólnego, że, wręcz przeciwnie, jest z religią sprzeczna i stanowi nadużycie wolności religijnej. Żadne państwo nie tolerowałoby tego rodzaju działalności. Państwo ludowe zdecydowane jest zapobiegać i unieszkodliwiać wszelkie próby zamachu na jego ustrój. Kościół zaś w swym własnym interesie, a przede wszystkim w interesie religii i wiernych powinien pilnie baczyć, by nikt nie nadużywał religii ani kościoła do tego rodzaju akcji, która i kościołowi i religii przynosi niepowetowaną szkodę i obniża ich powagę.

Czy wreszcie może ktoś zakwestionować zasadę, że czerpanie korzyści osobistych, majątkowych drogą wyzyskiwania łatwowierności ludzkiej przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadzanie w błąd lub przez oszukańcze lub podstępne czynności, jest nadużywaniem religii i kościoła, gwałceniem swobody sumienia i wyznania? Państwo ludowe musi bronić swych obywateli przed tego rodzaju nadużyciami, graniczącymi z pospolitym oszustwem i szalbierstwem. Kościół zaś w obronie swej powagi i powagi religii powinien wydać tego rodzaju praktykom najostrzejszą walkę i współdziałać na tym polu z władzami państwowymi. Leży to we własnym jego interesie. Art. 8 i 9 dekretu chronią religię i kościół przed nadużyciem ich w celach przestępczych natury politycznej, bądź kryminalnej.

Patriotyczny odłam duchowieństwa może liczyć na opiekę Państwa

Oficjalne oświadczenia rządu, ustawodawstwo i praktyka władz świadczą, że Polska Ludowa nie prowadzi walki z religią. Wręcz przeciwnie, Polska Ludowa uznaje wolność sumienia i wyznania i broni jej przed wszelkimi ograniczeniami, równocześnie zaś zapobiega jej nadużywaniu.

Jeżeli więc wśród duchowieństwa katolickiego a zwłaszcza wśród wyższej hierarchii kościelnej istnieją grupy nieprzychylne, a nawet wrogo ustosunkowane do państwa ludowego — to motywem ich postępowania nie jest wzgląd na dobro religii, wiernych i kościoła, lecz względy czysto polityczne, wynikające z ich reakcyjnego nastawienia wobec demokracji ludowej i dokonywanych przez nią reform społecznych. Na szczęście grupy te nie reprezentują całego duchowieństwa katolickiego w Polsce. Istnieje w szeregach kleru polskiego poważny odłam duchowieństwa o przekonaniach szczerze demokratycznych, patriotycznych, odłam rozumiejący interesy mas ludowych i sympatyzujący z ich dążeniami.

Ci postępowi, demokratyczni i patriotyczni księża doceniają znaczenie ogromnych przemian społecznych, które dokonały się na naszych ziemiach w okresie ostatniego pięciolecia i które dokonywają się nadal, prowadząc Polskę ku socjalizmowi. Ci postępowi i patriotyczni księża pojmują prawdziwe intencje państwa ludowego, zapewniającego swym obywatelom pełną wolność religijną i szanującego religijne potrzeby i uprawnienia kościoła. Księża ci, widząc, że państwo ludowe nie krępuje ich niczym w pełnieniu obowiązków duszpasterskich, wyciągają z tego faktu uczciwe wnioski. Porównując oświadczenia rządowe z praktyką władz ludowych widzą jak dalece każde słowo tych oświadczeń, każdy akt ustawodawczy odpowiada rzeczywistości. I ci księża — mówią wiernym prawdę o Polsce Ludowej. Umieją godzić swe obowiązki duszpasterskie z nakazami patriotyzmu i obywatelską postawą wobec państwa ludowego. W warunkach bowiem pełnej wolności sumienia, wyznania i religii nic nie stoi na przeszkodzie pogodzenia tych obowiązków i nakazów.

Państwo ludowe w pełni docenia postawę tych księży patriotów. W oświadczeniu z dn. 26 lipca 1949 r. Rząd Rzeczypospolitej stwierdził:

„Patriotyczne i lojalne wobec państwa duchowieństwo korzystać będzie przy wykonywaniu swych obowiązków duszpasterskich z pełnej opieki prawnej i przyjaznego stosunku władz państwowych".

Premier Cyrankiewicz, przemawiając w Sejmie w imieniu Rządu w dn. 10 stycznia br. oświadczył:

„Rząd będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych".

Księża patrioci i lojalni wobec państwa ludowego mogą więc w pełni liczyć na jego pomoc i opiekę w realizowaniu tego stanowiska. Wszelka natomiast kolizja z prawem pociągnie za sobą wszystkie konsekwencje prawem przewidziane.

Władza ludowa stworzyła w Polsce warunki dla uregulowania stosunku kościoła do państwa w duchu całkowitego zaspokojenia potrzeb religijnych obywateli i zabezpieczenia religijnych uprawnień kościoła. Świadomość tego stanu rzeczy przenika — mimo wysiłków wrogiej propagandy — do coraz szerszych kół zarówno wiernych jak i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Sądzimy, że nacisk opinii publicznej, nacisk wiernych i lojalnego odłamu duchowieństwa katolickiego weźmie w końcu górę nad wpływami tej części kleru, która prowadzi do zaognienia stosunków między kościołem a państwem. Im szybciej to nastąpi — tym szybciej dojdzie do takiego uregulowania stosunków między kościołem a państwem, jakie odpowiada interesom Polski Ludowej i interesom ogółu wierzących Polaków. Zasady tego porozumienia sformułował rząd w swych oświadczeniach.

Księża-patrioci z całego kraju

protestują przeciw antypolskiej uchwale Watykanu

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu protesty przeciw uchwale Watykanu. Wśród licznych głosów społeczeństwa — coraz więcej księży patriotów zabiera głos w sprawie antypolskiej polityki najwyższej władzy kościoła katolickiego.

74-letni kapłan patriota ks. Adam Lorenc ze Starogardu oświadczył na zebraniu bezpartyjnych działaczy społecznych:

„Tak oświadczenie Rządu, jak i dekret o wolności sumienia wypływają z głęboko pojętej demokratycznej tolerancji".

Mówca przypomniał, że podczas okupacji w obrębie 12 parafii pow. starogardzkiego wymordowano wszystkich księży Polaków.

„Obecnie po wyzwoleniu tych terenów Państwo przez swój wkład w odbudowę zniszczonych kościołów przyczynia się do popularyzacji kultu, tymczasem władze Watykanu zamiast pójść na rękę Państwu i znaleźć z nim wspólny język, uchwalają groźby. Uważam, że oświadczenie Rządu i dekret są jedynymi dokumentami, które mogą przyczynić się do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem".

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu przemawiał m. in. ks. Jacek Łukasiewicz, proboszcz parafii Dziećmorowice, który rozpoczął cytatą z Kochanowskiego:

„A JEŚLI KOMU DROGA OTWARTA DO NIEBA — TYM, CO SŁUŻĄ OJCZYŹNIE".

Ks. Łukasiewicz oświadczył następnie m. in.:

„Niech wspomnienie koszmaru ubiegłej wojny nauczy nas większej jeszcze czujności wobec odżywających się raz po raz rewizjonistycznych prób inicjowanych przez anglo-amerykańskich imperialistów. Jak może nigdy, tak dziś trzeba naszemu narodowi jedności i zbrodniarzem jest ten, który w tę jedność godzi. Pragnę, aby wszyscy księża pracowali wspólnie z narodem nad budową Polski Ludowej".

Na szpaltach prasy stołecznej

„Troski i rzeczywistość"

„Słowo Powszechne" zamieszcza w n-rze 229, z 25. 8. 49 r. artykuł pt. „Troski i rzeczywistość", w którym czytamy:

O ile uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem stanie się faktem, to treść jego będzie zadowalająca doktrynalnie dla episkopatu, a politycznie dla Państwa. Zbyt wielkie jest poczucie odpowiedzialności obu czynników, aby mogło być inaczej. Istotnym zatem jest dyskutować nie treść porozumienia, ale zagadnienie jego konieczności.

Przeciwnicy uregulowania stosunków występują w postaci ludzi, troszczących się o los Kościoła. Czy Rząd ma dobrą wolę? Kto zadaje to pytanie ujawnia, że chce uniknąć poważnego traktowania sprawy. Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem nie na zasadzie dobrych czy złych intencji, ale na zasadzie obiektywnej oceny rzeczywistości. Potrzeby religijne mas katolickich są doniosłym konkretem uznawanym przez Rząd. Oczywistość tego faktu sprawia, że Rząd chce uregulowania stosunków z Kościołem. Troskę zaś o zachowanie i rozwój stosunków religijnych w Polsce muszą naprawdę katolicy i Kościół wziąć na siebie, a nie obarczać nią Rządu. Trzeba nie mieć za grosz poczucia rzeczywistości, żeby żądać od kogokolwiek poza społecznością Kościoła w Polsce krzewienia uczuć religijnych. Szacunek do nich Rząd zadeklarował w swoich deklaracjach. Od nas, masy katolickiej, zależy aby było co szanować.

Inny rodzaj troski ludzi przeciwnych uregulowaniu stosunków między Kościołem a Państwem przejawia się w następującej obawie: czy episkopat nie straci na opinii, czy nie zmniejszy się jego autorytet?

Na pytanie to trzeba odpowiedzieć zasadniczo. Organizatorzy dywersji wywiadowczej, bratobójczej, gospodarczej, szargają autorytet episkopatu, powołując się nań. Agenci międzynarodowi, marzący o wojnie religijnej w Polsce dla celów rozgrywki propagandowej, cenią autorytet episkopatu Polski, dopóki można go wygrywać na rzecz psychozy wojennej. Zwolennicy ustroju kapitalistycznego, o którym „Osservatore Romano" pisało niedawno, że jest bezbożny w samej swej istocie — zwolennicy wyzysku ludzi i narodów, ulokowali swe nadzieje na powrót lub utrzymanie starego świata w hierarchii katolickiej. Odradzający się rewizjonizm niemiecki, planujący odwet na Słowiańszczyźnie, podchwytuje każdą trudność w stosunkach między Kościołem a Państwem i głosi światu wieść o konfliktach wewnętrzno-polskich.

Niewątpliwie dla tych wszystkich czynników uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem w Polsce będzie ciosem. Należy sobie jednak życzyć, aby ten cios był zadany jak najszybciej. Jest bowiem wielką tragedią współczesnej misji Kościoła, że jest on związany, lub daje się wiązać, ze światem niszczącej siły bomby atomowej, ze światem, próbującego się odrodzić ducha krzyżackiego, ze światem kapitału imperialistycznego i kolonialnego.

BAGNO ZDRADY TITOWSKIEJ

Jak doniosła agencja Reutera, natychmiast po otrzymaniu noty radzieckiej, Tito odbył długą naradę z ambasadorem brytyjskim i amerykańskim w Belgradzie. Widocznie nota wprawiła go w takie zakłopotanie, że, aby dać odpowiedź musiał zasięgnąć rady swych sojuszników, mających wielkie doświadczenie w wymyślaniu oszczerstw i kłamstw, skierowanych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Po rozmowie z ambasadorami Tito wystąpił z uroczystym oświadczeniem, w którym zakomunikował, że prowadzić będzie „własną", „niezależną" od nikogo politykę. Po tej zapowiedzi prowadzenia niezależnej polityki wyciąga Tito ze swego arsenału starą, zawodną zresztą broń: stek brudnych kłamstw na cały obóz demokratyczny usiłując maskować swą zdradę zakłamanymi frazesami o socjaliźmie.

W tym samym czasie do Belgradu zawitali przedstawiciele amerykańskiego Międzynarodowego Banku, których Tito przyjął niezwykle serdecznie i owacyjnie. Wiadomo — zapowiedź dolarowej pożyczki nabiera realnych kształtów.

Jednocześnie jugosłowiański ambasador w Stanach Zjednoczonych, Sava Kosanowicz, złożył ministrowi Achesonowi wizytę, celem złożenia mu podziękowania w imieniu swego rządu za pozwolenie na wywóz do Jugosławii walcowni stali firmy „Continental Foundry and Machinery Company" w Pittsburgu. Charakterystyczne, że przez długi czas toczyły się rozmowy w sprawie wywozu urządzeń walcowni do Jugosławii między Departamentem Stanu, przedstawicielami ministerstwa obrony narodowej i delegatami amerykańskich trustów.

Przeciwnikiem wywozu był minister obrony Johnson który jednakże w końcu zgodził się na dostarczenie walcowni dla Tita. Na zmianę jego decyzji wpłynęli generałowie amerykańscy którzy po powrocie z Europy przedstawili sytuację europejską „w świetle nowych faktów".

Nie omieszkali oni zapewnie pomieścić w swym raporcie tak znamiennych faktów, jak pomoc Tito dla greckich monarcho-faszystów, jak prowokacyjne wystąpienia jego przeciw Albanii, współpracę z rządem de Gasperi itp., świadczących wymownie o posłuszeństwie Tito wobec swych imperialistycznych mocodawców i rokujących najlepsze nadzieje co do jego gotowości dalszego służenia swym opiekunom. Dlatego najwyższe czynniki amerykańskie zadecydowały, że sytuacja dojrzała, iż można spełnić prośbę Tito. Również — jak informuje agencja International News Service — rozmowy nad pożyczką amerykańską dla Jugosławii wkraczają w decydujące stadium.

Nie jest to jedyna prośba Tito pod adresem państw imperialistycznych. Jak informuje gazeta „Sunday Empire News" Tito zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o dostarczenie mu partii samolotów o napędzie odrzutowym. Sądząc z wagi, jaką przypisują pomocy Tito dla Grecji w Londynie i Waszyngtonie, należy przypuszczać, że również i ta jego prośba zostanie wysłuchana.

Rosnące oburzenie w kraju, wzbierającą falę nienawiści ludu do kliki rządzącej, która swym postępowaniem rzuca Jugosławię na pasiwę imperialistów, stara się Tito stłumić terrorem i aktami gwałtu wobec ludności.

Nie przebierając w środkach uciekł się on ostatnio do ohydnej prowokacji, którą włoska gazeta „Unita" porównuje z podpaleniem Reichstagu przez hitlerowców. W Splicie, mianowicie, z rozkazu Belgradu podpalono 12 bm. statek „Partyzanka", chcąc stworzyć pozory, że było to dziełem patriotów jugosłowiańskich, którzy wierni pozostali Związkowi Radzieckiemu.

Cel tej prowokacji był przejrzysty. Podpalenie miało być pretekstem dla dalszych aresztowań, miało być usprawiedliwieniem przed opinią publiczną terroru, jaki szaleje w Jugosławii.

Ale te faszystowsko-gestapowskie metody zawodzą. Odpowiedzią na nie jest wzrastający z dnia na dzień opór klasy robotniczej przeciw wrogiej narodowi polityce kliki zdrajców.

RADOMIR SARANOVICZ.

U progu nowego roku szkolenia partyjnego

Partia czeka na nowe kadry uświadomionego aktywu

Jak winna pracować Komisja Szkoleniowa

Stoimy u progu nowego roku szkolenia partyjnego. Zanim jeszcze rozpoczną się wykłady na kursach, we wszystkich Dzielnicowych Komitetach Partyjnych i organizacjach podstawowych trwają gorączkowe prace przygotowawcze.

Już w pierwszej połowie sierpnia powstały przy wszystkich Dzielnicach partyjnych **Komisje Szkoleniowe**, które natychmiast po ukonstytuowaniu się rozpoczęły działalność. Wprawdzie krótki jest okres ich pracy, lecz pomimo to nie trudno spostrzec, że niektóre Komisje, jak np. przy **Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej**, korzystnie wyróżniają się w pracy, a inne, jak Fabryczna, Bałuty, pozostają w tyle.

Czemu zawdzięcza Komisja Szkoleniowa w Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej swą sprawną działalność?

Na to pytanie odpowiada nam **przewodniczący Komisji, tow. Hecht.**

— Tegoroczny plan szkoleniowy naszej Dzielnicy przewiduje przeszkolenie w jednym etapie na samych tylko kursach terenowych 1500 — 2000 towarzyszy. A przecież niezależnie od kursów terenowych organizujemy partyjne **kursy wieczorowe**, prowadzimy samokształcenie, a w projekcie jest zorganizowanie **Dzielnicowej Szkoły Partyjnej**. O tym, jak duże i trudne zadanie postawiliśmy przed sobą świadczyć może fakt, że taką samą mniej więcej liczbę aktywistów przeszkoliła w ubiegłym roku cała organizacja łódzka. Pomimo rozmiarów naszych zadań jesteśmy pewni, że je wykonamy, a to dzięki właściwym metodom naszej pracy.

— **Warunkiem dobrej organizacji pracy jest praca kolektywna.** Jednak ani nawet pięć osób nie jest w stanie zorganizować 45 kursów, wyznaczyć kierowników, obsadzić stanowiska wykładowców. **Aby wszystko zorganizować i to dobrze — musi działać zwarty kolektyw roboczy.** Tym kolektywem jest właśnie **Dzielnicowa Komisja Szkoleniowa.** Początkowo Komisja nasza liczyła 12 towarzyszy, później—pragnąc, aby żaden z członków komisji nie był przeładowany pracą — powiększyliśmy tę liczbę do 26. W ten sposób na każdego z nas nie przypada więcej, niż dwa kursy do zorganizowania, a po rozpoczęciu do stałego ich wizytowania. Przy tworzeniu Komisji Szkoleniowej położyliśmy duży nacisk na **właściwy dobór towarzyszy. W rezultacie w skład komisji weszli towarzysze, którzy sami są absolwentami kursów partyjnych lub też mają już doświadczenie w dziedzinie szkolnictwa partyjnego.**

— **Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem, jakie stanęło przed nami był dobór kierowników kursów i wykładowców.** Od wykładowcy i kierownika kursu w dużej mierze zależą wyniki szkolenia. Dlatego właśnie nie wystarczy wybrać kogoś z listy ewentualnych kandydatów, lecz z każdym dokładnie się zapoznać i omówić jego pracę. W wyniku tych rozmów ogółem zatwierdziliśmy 64 wykładowców, lecz liczbę tę trzeba będzie jeszcze zwiększyć przynajmniej do 75. Poziom i zasób wiadomości wykładowców nie zawsze jest całkowicie zadowalniający, lecz sądzimy, że przy dalszym ich szkoleniu — co planuje Łódzka Komisja Szkoleniowa — podołają swym obowiązkom.

— Osobnym i może najważniejszym zadaniem organizacyjnym jest **właściwy dobór słuchaczy.**

Partia proletariatu na czele swych zadań musi postawić wychowanie ludzi, wychowanie i kształcenie kadr, które decydują o zwycięstwie socjalizmu. Znaczy to, że szkolimy nie dla samego szkolenia, lecz na to, aby zwiększyć szeregi aktywu partyjnego, — szkolimy działaczy. Niestety, jeszcze nie wszystkie organizacje podstawowe zdają sobie z tego jasno sprawę i nierzadko „typowanie" towarzyszy na kurs jest przypadkowe. Aby tego uniknąć zorganizowaliśmy specjalną odprawę sekretarzy organizacji podstawowych i kierowników propagandy naszej Dzielnicy. Na zebraniu tym towarzyszy poinformowano, że **na kurs terenowy należy kierować agitatorów, grupowych, aktywistów związkowych i produkcyjnych,** którzy dotąd nie przeszli przez żadne szkolenie. Lecz i to nie wystarcza. **Sekretarze organizacji podstawowych wraz z kierownikami propagandy i wizytatorami są zobowiązani do przeprowadzenia indywidualnych rozmów ze słuchaczami.** Wydaje nam się, że ten system pracy umożliwi nam najwłaściwszy dobór słuchaczy, z drugiej zaś strony zabezpieczy przed ewentualnym przerywaniem nauki przez niektórych uczestników już po jej rozpoczęciu.

— Dla sprawnego i terminowego wykonania wszystkich zaleceń Łódzkiej Komisji Szkoleniowej opracowaliśmy własny harmonogram pracy, który, jak dotąd jest skrupulatnie przestrzegany.

— Zdziałaliśmy już dotychczas sporo w zakresie prac organizacyjnych. W pierwszych dniach września na naszych kursach rozpoczną się zajęcia. Ich przebieg i rezultaty przekonają nas najlepiej, czy obraliśmy właściwe metody pracy. A musimy bezustannie walczyć o to, by rezultaty były pomyślne. **Partia czeka bowiem na nowe kadry uświadomionego aktywu.**

Wywiad przeprowadziła
R. Schabowska

Wieści z ZSRR

WSPÓŁZAWODNICTWO O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI W ZSRR

MOSKWA (AR) „Izwiestia" w numerze z dnia 24 bm. poświęcają artykuł wstępny współzawodnictwu o najwyższą jakość produkcji.

„Partia bolszewicka i rząd radziecki — czytamy w artykule — zwracają ogromną uwagę na podniesienie jakości produkcji, jest to bowiem jedno z centralnych zadań naszego przemysłu. Nad rozwiązaniem tego zadania pracują uczeni, inżynierowie, stachanowcy i kierownicy przedsiębiorstw. O wysoką jakość radzieckiej produkcji przemysłowej troszczy się cała nasza klasa robotnicza, a jednym z najjaskrawszych przejawów tej troski jest współzawodnictwo socjalistyczne o tytuł **„Brygady Najlepszej Jakości"**

Ruch walki o produkcję najwyższej jakości rozwinął się na początku roku bieżącego z inicjatywy pomocnika majstra Krasnoholmskiego Kombinatu Wełny Czesankowej, **Aleksandra Czutkich.** Ruch ten rozpowszechnił się szybko w całym kraju. Tak np. w przemyśle lekkim we współzawodnictwie o najwyższą jakość produkcji uczestniczyło w lutym i marcu br. 27.000 brygad, liczących łącznie 300.000 osób. Do końca drugiego kwartału istniało już przeszło 41.000 brygad, obejmujących 450.000 robotników. Do współzawodnictwa przyłączyły się całe załogi oddziałów i fabryk. Hutnicy i górnicy, budowniczowie i chemicy, robotnicy przemysłu spożywczego i robotnicy przemysłu budowy maszyn oraz innych gałęzi, również biorą udział we współzawodnictwie o najwyższą jakość produkcji. Jest to dziś zaiste **współzawodnictwo milionowych rzesz.**

O wynikach współzawodnictwa brygad najwyższej jakości łatwo się przekonać. Tak np. przemysł lekki poważnie zwiększył w pierwszym półroczu br. produkcję towarów pierwszego gatunku. Duże sukcesy w tej dziedzinie osiągnęły również liczne inne przedsiębiorstwa i gałęzie przemysłu.

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność. Świadczą one, że współzawodnictwo brygad najwyższej jakości jest jedną z najbardziej niezawodnych metod stałego wzrostu jakości produkcji, rozszerzenia asortymentu, wykonania zadań według wszystkich pozycji planu".

Jakość produkcji na pewno wzrośnie!

W dniu wczorajszym w wielu zakładach przemysłu bawełnianego odbyły się zebrania w sprawie nowego regulaminu premiowania za wysoką jakość produkcji. Były to zebrania mężów zaufania, majstrów, jak również zebrania załóg poszczególnych oddziałów. Przebieg dyskusji na tych zebraniach wykazał ogromne zainteresowanie nowym systemem premiowania. Dosłownie wszyscy uczestnicy dyskusji w każdej fabryce stwierdzili jednogłośnie, że wprowadzenie regulaminu premiowania za jakość spowoduje wzrost jakości produkcji i przyczyni się do zwiększenia zarobków znacznej ilości robotników.

Poniżej przytaczamy szereg wypowiedzi robotników i pracowników, zatrudnionych na różnych oddziałach 4ch fabryk (PZPB Nr 1, 2, 4 i 8)

CO MÓWIĄ TKACZKI?

Tow. Rosiak z PZPB Nr 2: — Będę wyrazicielką wszystkich naszych tkaczek, jeśli powiem, że nowy system premiowania jest bardzo słuszny i sprawiedliwy. Obecnie będziemy jeszcze bardziej, niż dotychczas, zainteresowane nie tylko w tym, aby produkować dużo, lecz i w tym, aby jakość naszej produkcji była wysoka. Każda z nas będzie wolała poświęcić czas nad wypruciem gniazda, albo usunięciem innego błędu, aby tylko dać jak najlepszy towar.

Tow. Raj z PZPB Nr 8: — Dotychczas tkałam zawsze dobry towar. Nie wołano mnie do tablicy, ale teraz ambicją moją będzie tkanie takiego towaru, który brakarz zakwalifikuje za extra-primę.

Tow. Nowakowska (PZPB Nr 4): — Wobec tych wielkich zadań podniesienia jakości tkaniny, tkacze muszą wyjątkowo pilnie starać się, aby nie było w niej pasów. Każdy tkacz, który będzie o to dbał, łatwo to osiągnie. Myślę, że teraz, przy nowym regulaminie, napewno wszyscy o to dbać będą.

GŁOS MAJĄ ROZBIJACZE BEL

Tow. Darul z PZPB Nr 4: — Każdy rozbijacz bel może śmiało co miesiąc zdobyć premię 1500 zł. Musi tylko uważać, aby bawełna miała jednolity kolor i aby usunąć z niej wszystkie brudy.

Tow. Słopczyk z PZPB Nr 2: — Do tej pory usuwaliśmy z bawełny różne odpadki. Nie wszyscy jednak robili to jednakowo starannie. Teraz niewątpliwie każdy wyłapywać będzie tych odpadków jak najwięcej.

Tow. Pintera z PZPB Nr 8: — Jest jasne, że obecnie wszyscy pracować będą bardziej uważnie i dokładnie.

MÓWIĄ PRZEWIJACZKI I SKŁADACZKI PRZĘDZY

Tow. Pawlicka z PZPB Nr 4: — Każda układaczka odkłada dziennie 5 do 10 kg braków. Teraz gdy wiemy, że każdy kilogram się liczy, będziemy wyłapywać znacznie więcej braków. W ten sposób tkaczki otrzymają lepszą przędzę i wyprodukują lepszy materiał.

Tow. Pająk z PZPB Nr 2: — Winniśmy wyłapywać nawet drobne błędy, nawet takie, na które dotychczas nie zwracaliśmy uwagi, a które potem bardzo psują tkaninę. Musimy usuwać wszystkie pojedynki i pęki. A wtedy i tkanina będzie dobra i premia nas nie ominie.

MAJSTROWIE SALOWI I BRAKARZE

Tow. Chybicki, salowy z PZPB Nr 1: — Obecnie majstrowie winni zwrócić większą uwagę na szkolenie tkaczy i oddziaływać na nich bezpośrednio. W ten sposób tkacze z ich partii więcej będą zarabiać, sami zaś będą z sobą również rywalizować o lepsze wyniki. Da to oczywiście dobre wyniki w produkcji tkalni.

Tow. Gliński, majster tkacki PZPB Nr 1: — Nowy system uczciwie ocenia pracę każdego tkacza i majstra **i daje każdemu możność wybicia się** i podwyższenia zarobku.

Tow. Janusik, majster wykończalni: — Jestem pewny, że zespoły bielnika, farbiarzy i drukarzy podniosą znacznie jakość produkcji.

Tow. Rozpierski z PZPB Nr 4: — Dzięki nowemu regulaminowi premiowania, będziemy mogli usuwać błędy już od pierwszego etapu produkcji — od rozbijania bel. Musimy zaostrzyć klasyfikację towarów. Będziemy wołać tkaczy także do primy, by skłaniać ich do produkowania extra-primy. Skorzysta na tym państwo, skorzystają tkacze, skorzystamy i my: nasza premia miesięczna wynosić może aż 8000 zł. Będziemy się starali na nią zasłużyć.

To i owo

Szakale pióra

Pod takim tytułem — korespondent warszawski tygodnika „Nowoje Wremia", K. Starcew zarysował wyraziste sylwetki paru — swoistego typu — dziennikarzy angielskich i amerykańskich, którzy, przebywając rzekomo w celach informacyjnych w naszym kraju, usiłowali na wszelki sposób szkodzić Polsce, aż wreszcie, dobrowolnie czy niedobrowolnie, opuścili zbyt dla nich gościnną ziemię polską, by na innym „posterunku" prasy reakcyjnej uprawiać nadal rzemiosło gangsterów pióra.

Najzabawniejszym, a trochę może mniej znanym opinii polskiej okazem w tej galerii jest niejaki Bob Conway, korespondent bulwarowego dziennika nowojorskiego „Daily News". Reporterzyna ten przyjechał do Polski — pisze w swym dowcipnym artykule Starcew — owładnięty jedynym marzeniem: pragnął koniecznie być aresztowanym przez polskie władze, pragnął znaleźć się w więzieniu kraju ludowej demokracji. Dla takiego Conway'a, który ani chce, ani umie pojąć, co się dzieje na szerokim świecie, taka „przygoda" stanowiła jedyny sposób zwrócenia na siebie uwagi wydawców pisma i jego czytelników, jedyną szansę znalezienia się na czołowej kolumnie „Daily News" — w charakterze „ofiary" demokracji ludowej.

Bob Conway nie dawał spokoju przedstawicielom władz polskich, zasypując ich takimi oto pytaniami: „Co będzie, jeśli napiszę, że w Polsce nie ma demokracji?" — „Nic nie będzie, oszuka pan tylko swych czytelników" — odpowiadano mu cierpliwie. „A czy zostanę za to aresztowany?" „Nie. Mało nas wzrusza, co pan napisze o nas". — „A co będzie, jeśli nie zameldują się w milicji?"— „Nic nie będzie. Dyrekcja hotelu jedynie przypomni panu, że cudzoziemcy obowiązani są respektować ustawy kraju, z którego gościnności korzystają". — „A czy nie będę za to aresztowany?" — „Nie. Być może tylko poradzą panu, aby pan opuścił Polskę".

W wyniku tych rozmów, Bob Conway był wyraźnie rozczarowany. Wreszcie — poszedł po rozum do głowy i wpadł w tej przewiewnej głowie na taki pomysł „genialny": W godzinach przyjęć w jednym z więzień warszawskich Conway wślizgnął się do gmachu wraz z krewnymi aresztowanych. Lecz i tu — rzecz niespodziewana! — nikt go jakoś nie zatrzymał. Wówczas zrozpaczony Conway wyciągnął z kieszeni aparat fotograficzny i — raz, dwa! — zaczął robić zdjęcia. Ale i teraz nikt nań nie zwrócił uwagi.

Z niezadowoloną miną, p. Conway podążył ku wyjściu i tu dopiero — ku swej niemałej radości — został zatrzymany. Nareszcie!... Nabrawszy animuszu, Conway już był gotów odegrać dramatyczną rolę „męczennika". „Zechce pan dać mi swój aparat fotograficzny" — poprosił uprzejmie oficer milicji. Conway usłuchał natychmiast, mając już w myśli „soczysty" tytuł korespondencji dla swego dziennika. Triumfował wreszcie...

Lecz ten triumf trwał krótko. Oficer milicji wyjął błonę ze zdjęciami, zwrócił Conway'owi aparat i oświadczył mu, że może odejść. Zawiedziony do głębi Conway opuścił nazajutrz Polskę. Ale depeszę o „zaaresztowaniu" go przez polskie władze bezpieczeństwa wysłał jednak do N. Jorku — i tu ją wydrukowano w „Daily News".

Prawdę mówiąc, „dziennikarzy" typu Boba Conway'a trudno nawet nazwać „szakalami prasowymi". Taki Conway to przecież nie drapieżnik, zbrojny w mocne zęby i pazury, lecz pospolity obieżyświat i błazen stuprocentowy, który — wyzyskując ludzką głupotę — zarabia swą miesięczną porcję dolarów, wypłacanych z rachunku Wall-Street. ***B. D.***

Wielkie szanse dla robotników przemysłu bawełnianego

Piętnaście wyróżnionych zespołów uzyska nagrody po 150 tysięcy złotych

Jednocześnie z wiadomością o nowym systemie premiowania pracowników produkcyjnych za dobrą jakość, zelektryzowała tkaczy inna, zupełnie nieoczekiwana nowina. Oto Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego wraz z Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego organizuje we wszystkich zakładach przemysłu bawełnianego KONKURS NA ZESPÓŁ TKACZY NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI.

Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po wszystkich fabrykach. Nie wszędzie jeszcze odbywały się zebrania załóg, toteż nie wszyscy tkacze są powiadomieni dokładnie, na czym ten konkurs polega i jakie są jego warunki. Niemniej jednak załogi licznych tkalni już zastanawiają się, czy będą mogły brać udział w tym konkursie. A pokusa jest ogromna, bowiem za uzyskanie najlepszych wyników jakościowych i ilościowych, 15 zespołów, które wysuną się na czoło, otrzyma po 150.000 złotych nagrody. Nagroda ta zostanie podzielona między wszystkich tkaczy zespołu z tym, że kierownik otrzyma o 10.000 zł więcej od innych członków.

Nie tak łatwo będzie można uzyskać tę wysoką nagrodę. Warunki konkursu przewidują, że zespół, który chce się ubiegać o pierwszeństwo, musi w ciągu 2 miesięcy trwania konkursu wyprodukować 100 procent towaru w gatunkach extra i prima, przy czym większość powinien stanowić gatunek extra. A prócz tego muszą być utrzymane w pełni bazy akordowe. Kandydaci do nagrody winni wykonać co najmniej 100 procent planu produkcyjnego, a pożądane jest, aby bazy swe przekroczyli.

W tkalniach naszych istnieje już wiele zespołów najwyższej jakości, ale zdarza się często, że tkacz, produkujący do 100 procent primy, znajduje się w gorzej pracującym zespole. Wyniki jego pracy giną w ogólnym niskim procencie planu jakościowego. Czy tacy tkacze nie będą mogli wziąć udziału w konkursie? Czy staną do konkursu tylko przodujące zespoły najwyższej jakości? Takie pełne niepewności pytania nurtują tkaczy.

Śpieszymy więc wyjaśnić, że w myśl regulaminu konkursowego, tkacze będą mogli wyłaniać spośród siebie ZUPEŁNIE NOWE ZESPOŁY. Prawo zgłoszenia zespołu do konkursu posiada każdy tkacz, który jako przodownik zajmuje się organizowaniem danego zespołu. Na nim też spoczywa obowiązek czuwania w ciągu okresu trwania konkursu nad ilością i jakością produkcji swych towarzyszy pracy.

W skład zespołu pracującego na jedną zmianę może wejść pięciu tkaczy, na dwie zmiany — czterech, a na trzy zmiany — trzech tkaczy.

Zespołów może być i powinno być jak najwięcej. Celem konkursu bowiem jest pobudzenie tkaczy do szlachetnej rywalizacji, wyróżnienie tych, którzy osiągają najlepsze wyniki, a przede wszystkim PODWYŻSZENIE JAKOŚCI NASZYCH TKANIN BAWEŁNIANYCH.

Jesteśmy pewni, że udział w konkursie weźmie wielu tkaczy ze wszystkich naszych fabryk bawełnianych.

Już wczoraj na zebraniu mężów zaufania tow. Wojciech Balcerzak, tkacz z PZPB Nr 7 dokładnie wypytywał się o warunki konkursu. Już ma „na oku" tkaczy, których zwerbuje do nowego zespołu. Wśród nich znajduje się młoda tkaczka, która jeszcze nie daje tyle primy, ile przewiduje regulamin, tow. Balcerzak jest jednak doświadczonym przodownikiem zespołu i z pewnością potrafi „podciągnąć" swych współpracowników. Tow. Balcerzak mocno postanowił sobie, że nie da się tak łatwo zdystansować innym zespołom w tym konkursie.

W PZPB Nr 14 najbardziej zainteresowany jest zespół tow. Wojtaszkowej. Już przecież od szeregu miesięcy oddaje on najlepszą produkcję z tkalni „Bawełnianej Czternastki". A gdy jeszcze zwiększy swe dotychczasowe wysiłki, to kto wie, może uda mu się zdobyć owe 150,000 zł!

W referacie współzawodnictwa PZPB Nr 1 towarzysze radni uważnie przeglądają listy zdobywców nagród w drugim etapie współzawodnictwa. Najczęściej tak wypada, że najlepsi tkacze pracują w gorszych zespołach. Można ich połączyć i utworzyć z nich naprawdę pierwszorzędne zespoły jakościowe. Ot, chociażby na „dziesiątkach": tow. SOBCZAKOWA ma 98 procent primy i 110 procent w wykonania planu. Tow. ŻOŁNIERKIEWICZ produkuje też 98 procent primy, a plan wykonuje w 121 procentach. Tow. WASIKOWA ma 90 procent primy i 115 procent wykonania planu. Dobiorą sobie jeszcze 2-ch tkaczy i utworzą zespół, który napewno da o sobie znać podczas trwania konkursu, a może nawet znajdzie się wśród 15 najlepszych. W podobny sposób utworzyć można zespół na „czwórkach", złożony z tow. tow. BLACHOWSKIEJ, CHOJECKIEJ, ZIEMNIAK, które oddają zawsze towar pierwszego gatunku i znacznie przekraczają bazy produkcyjne.

Z pewnością i w innych zakładach nie zabraknie chętnych, którym uśmiechać się będzie i ZASZCZYT ZDOBYCIA PIERWSZEGO MIEJSCA, I WYSOKA NAGRODA PIENIĘŻNA.

Nie ulega wątpliwości, że do konkursu staną setki zespołów, a w rezultacie przyczyni się to do znacznego wzrostu jakości produkcji.

H. Sam.

Nowy system premiowania

daje robotnikom możliwości większych zarobków

Co mówią snowaczki i krochmalarze z PZPB Nr 7

W P.Z.P.B. Nr 7, podobnie jak i w innych fabrykach bawełnianych, mówi się wszędzie tylko o **nowym systemie premiowania.**

— Jak to będzie? O ile wzrośnie jakość produkcji?

— Chociaż moja maszyna jest szybkobieżna — mówi snowaczka, **tow. Alicja Gawryszczak,** to już od dziś postanawiam pilnie wypatrywać wszystkie błędy. Dotychczas nie miałam jeszcze nigdy reklamacji z krochmalni. Ale na pewno i krochmalarze nie bardzo zwracali uwagę na błędy w przędzy. Teraz będzie inaczej. Teraz i my, i oni musimy bardzo uważać. I będę mogła całą premię ryczałtową 2.000 złotych zanieść do domu. A prócz tego, mogę zdobyć jeszcze premię **dodatkową.**

— Ja już od dawna wyłapuję wszystkie błędy na mym snowadle — wiąca się do rozmowy drugi snowacz, **tow. Józef Redos** i jako dowód rzeczowy pokazuje nam pełną garść pęków i zgrubień, na które tak narzekają tkacze. — **Sumienie nie pozwoliło mi przepuszczać tych błędów.** Teraz muszę jeszcze uważniej baczyć na przędzę, rozpiętą na mym snowadle.

Przechodzimy przez krochmalnię. Na maszynie krochmali się biała szeroka osnowa. Krząta się koło niej **ob. Stanisław Mołdawski.**

— Czy macie często reklamacje z tkalni? — pytamy.

— Owszem, była niedawno. Okazało się jednak, że winę ponosi snowaczka, która pomieszała numerację, tak, że nici zostały nierówno nawinięte na osnowie. Dlatego tkacz nie mógł zrobić dobrego towaru, ponieważ nici luźno nawinięte na brzegu osnowy stale mu się rwały. Moim zdaniem — ciągnie ob. Mołdawski — premiowanie, które zostanie zastosowane od 1 września, skłoni wszystkich robotników do uważniejszej pracy i przyczyni się do usunięcia błędów. To samo nastąpi na naszym oddziale. Nigdy nie można powiedzieć: **pracuję już tak, jak potrzeba. Zawsze uda się coś ulepszyć, naprawić. Tak będzie i u nas.** Trzeba uważać, żeby krochmal był dobry, trzeba wyłapywać pęki i zgrubienia w przędzy. Dobrze się stało, że Związki Zawodowe pomyślały o tym, aby specjalnie wynagrodzić tego robotnika, który dobrze i sumiennie pracuje.

M. Szumska.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Jeden z czołowej trójki „Strzelczyka"

Tow. Lalek należy do „trójki" najlepszych robotników „Strzelczyka". Nazwisko jego zapisało się w historii fabryki wraz z nazwiskiem tow. Durucha i Wołuiczyka.

— Szukajcie go w heblarni — mówią towarzysze-robotnicy. — To nasz najlepszy heblarz.

Lecz to nie od drewnianego hebla tow. Lalek ma czarne ręce i mocno umorusaną twarz. Tow. Lalek na mechanicznej heblarce obrabia najrozmaitsze części, wchodzące w skład obrabiarek. Drobiazgowa to i precyzyjna robota, wymaga dużo wysiłku, tym bardziej, jeśli obsługuje się dwie maszyny zamiast jednej.

— Co ja bym robił na jednej heblarce? — śmieje się przodownik. — W tym miesiącu, ponieważ trzecia maszyna była pozbawiona obsługi, pracowałem na 3-ch. I osiągnąłem około 300 procent normy.

Normalna produkcja tow. Lalka wyraża się cyfrą około 200 procent wykonania planu. Doświadczony to i zaprawiony we współzawodnictwie przodownik, jeden z najgorliwszych krzewicieli tej nowej, socjalistycznej formy pracy. Tow. Lalek jest ojcem dwóch „młodocianych" cór, które przebywają obecnie na koloniach letnich. Odwiedziny ich dodają mi bodźca do pracy. Ma przecież dla kogo walczyć o lepsze przyszłość i o dobrobyt.

Coraz więcej szkół

coraz wyższy poziom nauczania

Wiceminister Oświaty tow. Henryk Jabłoński o przygotowaniach do nowego roku szkolnego

Wiceminister Oświaty, dr Henryk Jabłoński, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, dotyczącego zagadnień związanych z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Zbliżający się rok szkolny będzie posiadał dla całej oświaty polskiej wyjątkową doniosłość tależ poprzedziła go staranna praca przygotowawcza rozpoczęta na długo przed zakończeniem poprzedniego roku szkolnego — oświadcza na wstępie wiceminister Jabłoński.

Państwo Ludowe, które dąży do zapewnienia każdemu dziecku możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej, stale rozwija sieć szkół ogólnokształcących. W roku 1948-49 obejmowała ona 22.755 szkół z 3.276 tys. uczniów. Obecnie powstaje ok. 500 NOWYCH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH. Jednocześnie dba się o doprowadzenie każdego dziecka do klasy 7-ej. O rozmiarze osiągnięć na tym polu najwymowniej świadczy liczba uczniów w klasach siódmych, która wzrosła w ciągu czterech lat z 95 tys. do 236 tys. w ub. roku szkolnym. Osiągnięto to dzięki stałemu powiększaniu liczby nauczycieli w szkołach wiejskich, które w okresie przedwojennym posiadały z reguły tylko jednego lub dwóch pracowników pedagogicznych. W nadchodzącym roku szkoły podstawowe otrzymają ponad 3 tys. nowych etatów nauczycielskich. Pozwoli to na dalszy bardzo poważny krok naprzód w dziedzinie realizacji powszechności pełnej szkoły podstawowej.

Równie poważne osiągnięcia mamy w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej. Ilość liceów znacznie przekroczyła stan przedwojenny, a jednocześnie zmienił się skład socjalny uczniów. W Polsce kapitalistycznej znaczna większość szkół licealnych była w rękach prywatnych. Pobierając wysokie opłaty za naukę zamykały one dostęp dzieciom robotników i chłopów. Również szkoły państwowe nie były dostępne dla szerokich rzesz dzieci mas pracujących. Inaczej się przedstawia sytuacja w Polsce Ludowej. W roku ubiegłym Państwo, samorządy i organizacje społeczne prowadziły 760 szkół średnich, liczba zaś szkół prywatnych stanowiła nikły i stale zmniejszający się procent stanu ogólnego.

Wraz z upaństwowieniem szkolnictwa zmienił się skład socjalny uczniów. Przed wojną zaledwie 13,7 procenta ogółu uczniów stanowiły dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego, podczas gdy w roku 1948-49 liczba ich wynosiła już 42,2 proc. W nadchodzącym roku szkolnym proces demokratyzacji składu uczniów szkół średnich posunie się poważnie naprzód przez wprowadzenie komisji społecznych które dokonują doboru uczniów oraz przez zwiększenie ilości stypendiów dla młodzieży ze środowiska ludzi pracy.

Wiceminister Jabłoński stwierdza dalej, że Państwo Ludowe w trosce o nowe kadry pedagogów rozszerza sieć internatów przy liceach pedagogicznych, przeznaczonych dla słuchaczy pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Z internatów tych korzysta w tym roku 13.000 słuchaczy, tj. 41,2 procenta ogólnej liczby uczniów.

W roku 1949-50 stypendia państwowe otrzyma 60 procent uczniów liceów pedagogicznych. Poza kształceniem nowych kadr pedagogicznych i systematycznym fachowym dokształcaniem nauczycieli Ministerstwo Oświaty w okresie wakacyjnym przeprowadziło 55 kursów, na których 5 tys. przodujących nauczycieli i dyrektorów szkół pogłębiło swoje wykształcenie fachowe i polityczne. Będą oni kontynuowali swoją naukę w ciągu całego roku szkolnego.

Przechodząc do zagadnień pracy wewnątrz szkoły dr Jabłoński podkreśla że od 1 września rb. w całym szkolnictwie ogólnokształcącym znacznie zwiększy się liczba godzin nauki języka polskiego i matematyki, bowiem szkoła, która jest powołana do tego ażeby przekazać uczniom rzetelną gruntowną wiedzę musi uznać te przedmioty za zasadnicze.

Opracowano nowe programy dla wszystkich przedmiotów nauczania. Ambicją autorów było możliwie najpełniejsze wykorzystanie zdobyczy przodującej w świecie nauki radzieckiej. Poważne zmiany wprowadzono w programie nauczania historii, która powinna wychowywać dzieci w duchu ludowego patriotyzmu i internacjonalizmu oraz w programie biologii opartym obecnie na osiągnięciach wielkich uczonych radzieckich Miczurina i Łysenki.

Rzecz jasna — kontynuuje rozmówca, — że wraz z nowym programem trzeba było opracować nowe podręczniki. Już wydrukowano 49 tytułów nowych podręczników w ilości PONAD 8 MILIONÓW EGZEMPLARZY, nie licząc przedruków starych podręczników. Reszta nowych podręczników ukaże się wczesną jesienią.

Znacznie wzmożono wyniki nauczania. Walka o lepsze wyniki będzie w zbliżającym się roku szkolnym tym łatwiejsza, że w ciągu wakacji około 1 miliona 100 tysięcy dzieci, przebywających na koloniach letnich, nie tylko wzmocniło się fizycznie, ale poważnie ugruntowało swą postawę ideową, dzięki odpowiedniej pracy wychowawczej.

W ciągu roku czynnych będzie 68 WYPOCZYNKOWYCH DOMÓW TURNUSOWYCH, które obejmą 30 kilka tysięcy dzieci słabszych lub wyczerpanych po przebytych chorobach; zostanie rozbudowana sieć ŚWIETLIC SZKOLNYCH I DWORCOWYCH dla młodzieży dojeżdżającej, sieć OGRODÓW JORDANOWSKICH — wszystko to razem stanowić będzie poważny element w walce o lepsze wyniki nauczania.

Pomyślne warunki, jakie Państwo Ludowe stwarza dla rozwoju szkół bezsprzecznie pomogą w szybszym i lepszym przygotowaniu wysokokwalifikowanych kadr realizatorów gigantycznego planu sześcioletniego i tym samym przybliżą nasz kraj do socjalizmu.

Narada kierowników ekip łączności fabryk ze wsią

w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Łodzi

Dnia 24 bm. w Kom. Wojew. PZPR odbyła się narada kierowników ekip łączności fabryk ze wsią. W naradzie której przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Łódzkiego PZPR, tow. Władysław Dworakowski, wzięło udział 183 towarzyszy z zakładów przemysłowych województwa i miasta Łodzi.

Referat o „Bieżących zadaniach ekip łączności w pracy na wsi" wygłosił sekretarz K. W., tow. Witold Sienkiewicz. Przedstawicielka Wydz. Organizacyjnego K. C. PZPR, tow. Stefania Romaniuk, omówiła formy i metody pracy ekip na wsi.

W dyskusji nad referatem zabrało głos 16 towarzyszy. Dyskusja wykazała, że ruch łączności fabryk ze wsią, który przybrał stałe formy organizacyjne, nieustannie wzrasta i obejmuje coraz większą ilość gromad wiejskich. Towarzysze w dyskusji wskazywali przykłady stale pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, co znajduje swój wyraz w coraz większym zainteresowaniu i szerokim uczestnictwie w łączności ze wsią robotników z miast, jak również w zainteresowaniu chłopów, ich życzliwości i gościnności, z jaką przyjmują robotników, którzy okazują im pomoc organizacyjną i polityczną, wzbogacają życie kulturalno-oświatowe wsi. Występy chórów, orkiestr i kółek dramatycznych z fabryk, pomoc w zakładaniu bibliotek, świetlic, w radiofonizacji i elektryfikacji wsi, a także pomoc gospodarcza — remonty maszyn rolniczych lub bezpośredni udział w pracach na roli, jak to miało miejsce w czasie żniw — wszystko to przyczynia się do wytworzenia stałej więzi między chłopami mało- i średniorolnymi z robotnikami z miasta.

Dyskusję podsumował tow. Władysław Dworakowski.

U nas i gdzie indziej...

Jak Ameryka zwalcza „klęskę urodzaju"

Nadmiar produkcji rolnej i „kozie rancze"

Gdy radujemy się u nas dobrymi tegorocznymi urodzajami, gdy w państwach demokracji ludowej rządy wydatnie pomagają mało- i średniorolnym chłopom w akcji zasiewów i akcji żniwnej, gdy niedawno temu Rząd w Polsce na zasiewy jesienne przeznaczył sumę ponad 1 miliarda złotych, w Stanach Zjednoczonych nie brak ludzi, którym spokojny sen spędza z powiek myśl o „nadprodukcji rolnej".

W 1950 roku — jak donosi „Daily Worker" — powierzchnia zasiewów pszenicy w USA zostanie znacznie okrojona w porównaniu z bieżącym rokiem.

Takie właśnie rozporządzenie wydał minister Rolnictwa — Brennen i dotyczy ono 34 stanów USA, gdzieześrodkowuje się podstawowa gospodarka rolna.

Według tego rozporządzenia w stanie Colorado zasiewy pszenicy obejmą zaledwie 35,5 proc. połaci ornej ziemi. Stan Cansas — do tej pory przodujący w uprawie i dostawach pszenicy w USA, w 1950 roku zmniejszy zasiew kultur pszenicy do 14,5 proc. zasiewów tegorocznych.

To ograniczenie zasiewów pszenicy w Stanach Zjednoczonych w 1950 roku spowodowane jest — jak tłumaczą koła bliskie giełdzie zbożowej i ministerstwu rolnictwa — „niepokojąco dużymi" zapasami pszenicy, a dalszy ich wzrost — tak uważają ekonomiści kapitalistyczni — mógł by spowodować spadek cen.

Ale dla wszystkich tych kombinacji gospodarczych nie mogą mieć zrozumienia miliony żyjących w nędzy, niedojadających obywateli amerykańskich, których budżet domowy nie pozwala na zaspokojenie głodu nawet suchym chlebem.

Gdy z jednej strony rząd amerykański i giełdziarze troszczą się o zachowanie cen na poziomie, to z drugiej — stworzone w Stanach Zjednoczonych warunki zubożenia drobnych farmerów działają z widomym skutkiem.

W oparciu o tę swoistą „stabilizację cen" i ogromne zadłużenie drobnych farmerów, zmonopolizowane olbrzymie gospodarstwa wiejskie bezlitośnie wchłaniają ziemię drobnych farmerów.

Większość tych ostatnich, ograbiona przez monopolistycznych magnatów wiejskich z ziemi — za nieuiszczone w terminie długi — wypełnia szeregi armii „koczowników-wygnańców", która według ostrożnych danych amerykańskiego ekonomisty Mac Williamsa, podanych w książce pt. „Zubożała ziemia", osiągnie w najbliższym czasie liczbę 5—6 milionów ludzi.

O tragicznym losie tych ludzi, wydziedziczonych ze swej ziemi, tak oto pisze reakcyjny tygodnik „Ameryka". **„Z sezonu na sezon wszerz i wzdłuż ziemi amerykańskiej koczują co raz to wieksze gromady byłych farmerów, poszukujących na próżno pracy najemnej. Ludzie ci żyją w najgorszych warunkach i nie mają najmniejszego wyobrażenia o tzw. minimalnych potrzebach życia."**

Obozy „koczowników - farmerów" otrzymały nazwę „kozich rancz", co ma znaczyć, że nory i pólka, pozajmowane przez byłych farmerów, nadają się tylko do wypasu kóz.

W praktyce jednak i ta nazwa nie znajduje zastosowania, gdyż mieszkańcy tych obozów nie tylko, że nie mają kóz, ale nawet i kotów.

Są oni tak biedni, iż majątek ich składa się tylko z łachmanów, w które są odziani.

Rząd Stanów Zjednoczonych — jak widać z powyższych wypowiedzi prasy amerykańskiej — kosztem zahamowania „nadprodukcji rolnej" ze spokojnym sumieniem stwarza warunki dla powiększenia liczby owych „kozich rancz"!

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Poprawa jakości produkcji w PZZPP Nr 2

W Państwowych Zjedn. Zakł. Przemysłu Pończoszniczego nr 2 od 1948 r. cała załoga bierze udział w świadomej akcji podniesienia jakości produkcji.

Podczas, gdy w roku ubiegłym procent primy produkowanych pończoch bawełnianych wyrażał się liczbą 79.8, a jedwabnych 55 — to w roku bieżącym za pierwsze półrocze osiągnięto, nienotowane dotychczas wyniki jakościowe. Produkcja pończoch bawełnianych pierwszego gatunku wzrosła do 91.4 proc., a pończoch jedwabnych do 61.4 procent.

W związku z poprawą jakości produkcji zmniejszyły się u nas braki i odpadki, a tym samym można było zaoszczędzić w ten sposób za pierwsze półrocze br. sumę 894 tys. złotych.

Zagadnienie podniesienia jakości produkcji zostało podjęte przez podstawową organizację partyjną i narady wytwórcze i dziś tym zagadnieniem żyje już cała załoga.

Osiągnięta poprawa w jakości produkcyjnej była dalszym bodźcem do rozwoju współzawodnictwa jakościowego w PZPP nr 2. Podczas ostatniej narady wytwórczej w lipcu br., w której udział wziął szeroki aktyw fabryczny, postanowiono, że w drugim półroczu br. procent primy w produkcji pończoch jedwabnych wzrośnie do 70,7, a pończoch bawełnianych do 91,9.

Przed naszymi zakładami w związku z powyższym postanowieniem załogi stoi szczególne zadanie — doszkalanie załogi i zorganizowanie pierwszych w naszym przemyśle zespołów najwyższej jakości w końcowych fazach produkcji — tj. w wykończalni.

Już za kilka tygodni poinformujemy Was, cośmy w tym kierunku konkretnie zrobili, albowiem przygotowania organizacyjne zostały już podjęte.

W. Kramarski
Korespondent „Głosu" z PZZPP nr 2

Dbałość o higienę w kolonii dziecięcej na Wiśniowej Górze

Gdy wkraczamy na teren kolonii PZPB nr 1 w Wiśniowej Górze, przede wszystkim rzucają nam się w oczy drewniane pawilony z oszklonymi werandami. Na jednym z nich widnieje wielki czerwony krzyż i tu kierujemy swe pierwsze kroki.

Zaglądamy do środka. Pokój przyjęć, czyli ambulatorium oraz dwie przyległe izolatki utrzymane bardzo czysto i świeżo. Na każdym miejscu wyczuwamy dbałą dłoń, łóżeczka pokryte czystą pościelą, na ścianach wisi kilka widoków, przedstawiających opiekę nad dziećmi w ZSRR.

Pytamy lekarza o stan zdrowia dzieci. „Na ogół stan zdrowia jest dobry, z wyjątkiem kilku przeziębień i zachorowań na anginę" — odpowiada nam sympatyczny lekarz.

Wyżywienie dzieci jest posilne i obfite, o czym najlepiej świadczy przyrost wagi u dzieci. **Około 85 procent dzieci zyskało od 1 — 3 kg. na wadze, a niektórym dzieciom przybyło po 4 kilogramy.**

Żegnając sympatycznych krzewicieli zdrowia i higieny życzymy im dalszej owocnej pracy, naturalnie, już w okresie przyszłych wakacji, gdyż te dzieci, które obecnie przebywają na koloniach w Wiśniowej Górze wracają do szkół i rodzin dnia 28 sierpnia br.

Mieczysław Narkiewicz
korespondent „Głosu" z PZPB Nr 1

Reforma planowania w budownictwie

Nie programy lub prognozy, lecz plany produkcyjne będą obowiązywać przedsiębiorstwa budowlane

Konferencja w ekspozyturze łódzkiej Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Izby Handlowo - Przemysłowej odbyła się narada przedstawicieli wszystkich gałęzi naszego życia gospodarczego, mająca na celu zapoznanie ich z właściwym sposobem opracowania planów inwestycyjnych. W konferencji wziął udział dyrektor generalny Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, tow. Bąbiński. Zapoznał on zebranych z techniką przygotowywania planów inwestycyjnych, wyjaśniając i omawiając szczegółowo instniejące w tej mierze instrukcje.

Podstawą planowania gospodarczego na najbliższe lata jest ich absolutna dokładność nie tylko w opracowaniu sum preliminowanych na inwestycje, ale też w przygotowaniu planu materiałowego. Przy realizacji 5-letniego planu inwestycyjnego trzeba będzie zwrócić szczególną uwagę na sprawę przygotowania państwowych przedsiębiorstw budowlanych do oczekujących ich zadań.

Przedsiębiorstwa budowlane pracowały na podstawie programów lub też prognozy pracy. Ten system pracy zostanie całkowicie zlikwidowany. W roku 1950 przedsiębiorstwa budowlano-montażowe przystąpią do pracy w oparciu o ściśle pomyślany PLAN PRODUKCYJNY.

Olbrzymie zadania, które stoją przed przedsiębiorstwami budowlanymi państwowymi stawiają przed nimi obowiązek pomnożenia swych możliwości produkcyjnych. Z tych też względów planowanie oparte być musi o realne wskaźniki produkcji, tak siły roboczej, jak i maszyn.

Dyrektor Departamentu Planowania Ministerstwa Przemysłu, tow. Tyszka, przedstawił zebranym sytuację, jaka się wytworzyła w Łodzi i w województwie łódzkim w dziedzinie nowych inwestycji budowlanych. Dotychczas wielu inwestorów zaniedbało zgłoszenia przewidywanych robót do przedsiębiorstw budowlanych, a termin ostateczny upływa w najbliższych dniach. Niedopełnienie tej formalności może postawić wielu inwestorów wobec faktu nieakceptowania tych zaplanowanych inwestycji. Ponadto zwrócił uwagę na słabą prężność państwowych przedsiębiorstw budowlanych okręgu łódzkiego. Specjalnie daje się na tym terenie we znaki brak siły roboczej. Przewiduje się, że w roku 1950 wydajność produkcyjna państwowych przedsiębiorstw budowlanych wzrośnie o 70 procent. Dla okręgu łódzkiego cyfry te będą musiały zostać podniesione, gdyż w przeciwnym wypadku groziło by to niewykonaniem budów już przewidzianych do wykonania w roku przyszłym. Mówca podkreślił, że przedsiębiorstwo spółdzielczo-państwowe, zajmujące się budownictwem na wsi, absolutnie na naszym terenie nie zdało egzaminu. Prace tej instytucji zostaną zreorganizowane. Zwrócił uwagę na to, że inwestorzy winni państwowym przedsiębiorstwom budowlanym zgłaszać roboty, których kosztorys zamyka się w sumie od 5 do 10 milionów złotych. Roboty drobne od pół miliona złotych do 5 miln. zł należy powierzać rzemieślnikom, zgrupowanym w przedsiębiorstwach o charakterze spółdzielczym lub spółdzielczo-państwowym.

MONIUSZKO wśród obrabiarek

Balet Opery Śląskiej oczarował widownię dziarskim kujawiakiem i zawadiackim mazurem...

Spoglądając na afisze, obwieszczające repertuar bawiącej na gościnnych występach w Łodzi — Opery Śląskiej, łacno zauważymy, iż przeważającą większość przedstawień stanowią tzw. przedstawienia zamknięte. „Zamknięte" przez dyrekcję Opery Śląskiej i łódzką ORZZ na rzecz publiczności robotniczej, na użytek członków Zw. Zawodowych. Cała widownia zostaje po prostu „wykupiona" (po cenach zniżkowych) przez zrzeszone w Związkach Zawodowych łódzkie masy pracujące, bóć głównie i przede wszystkim dla nich zawitała do naszego miasta w. w. śląska placówka artystyczna.

Trzeba z najwyższym uznaniem stwierdzić, że występy artystów Opery Śląskiej dla świata pracy nie ograniczają się do przedstawień na tle dekoracji łódzkiego Teatru im. St. Jaracza: ot, nie dalej bowiem jak przedwczoraj, zespół śląski wystąpił z pięknym koncertem na tle... obrabiarek fabryki im. Strzelczyka.

Wizyta artystów została przyjęta z entuzjazmem przez brać robociarską zakładów im. Strzelczyka. W rozbrzmiewającej normalnie stukiem maszyn frezarni, przygotowano wcale piękną estradę, ozdobioną kwiatami i napisem: **„Witamy artystów Opery Śląskiej".**

Tutaj to czwórka baletowa Opery odtańczyła kujawiaka i mazura Moniuszki, stąd „szedł" na wypełnioną salę piękny sopran Barbary Kostrzewskiej i Marii Kunińskiej, stąd huczał bas Majaka i rozbrzmiewał w pieśniach baryton Kozaka i wspaniały tenor Bohdana Paprockiego...

Salwami braw i okrzykami „bis" — witano poszczególne występy, zwłaszcza tych artystów, którzy występowali wyłącznie w repertuarze pieśni ludowych.

Oklaskom i okrzykom nie było końca, gdy dyrektor Opery, Belina - Skupiewski, wygłosił krótkie i serdeczne credo rozumiejących dobrze swe społeczne posłannictwo artystów śląskich, oklaskom i okrzykom nie było końca, gdy przedstawiciele Rady Zakładowej i dyrekcji zakładów Strzelczyka — w podzięce za piękny koncert ofiarowali artystom symboliczny dar, dzieło rąk robotniczych w tychże zakładach specjalnie na cześć śpiewaków i tancerzy Opery wykonane: metalowy postumencik z wykonaną precyzyjnie lutnią...

„Niech żyją polscy robotnicy!" — „Niech żyją artyści Polski Ludowej" — oto wiwaty, które długo jeszcze po zakończeniu koncertu krzyżowały się z sobą w naładowanej „atmosferę prawdziwej sztuki" fabrycznej frezarni. Et

W... a sala frezarni wypełnia się tłumem robotniczej publiczności: to przecież nie lada okazja gościć u siebie, w fabryce, wybitnych artystów operowych..

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 26 sierpnia 1949 r.
Dziś: Konstantego

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publicznego
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda M. O.
51 — Miejski Komisariat M. O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr Gasia mieszcząca się przy ul. Reymonta 15.

KINA

Kino Wolność, ulica Narutowicza 8, wyświetla film pt. „Aliszer Nawoii", początek seansów w dni powszednie o godz. 18 i 20, w niedzielę i święta poranki o godz. 10 i 12, seanse popołudniowe natomiast o godzinie 18 i 20.

Cena biletów na poranki wynosi 25 złotych na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

System „O" w Państwowych Fabrykach Mebli Giętych Nr 1 i 2 daje milionowe oszczędności

Już prawie pół roku mija od chwili, gdy wszystkie zakłady pracy na terenie naszego kraju przystąpiły do realizowania systemu oszczędnościowego. Poprzez systematyczną walkę ze wszelkiego rodzaju marnotrawstwem, przez umiejętne zużycie odpadków, energii i materiałów pomocniczych, robotnicy zaoszczędzają poważne sumy, które z kolei przeznaczone zostaną na budowę mieszkań dla pracowników, na budowę szkół, dróg, szpitali — jednym słowem na polepszenie warunków bytu klasy robotniczej.

Radomszczańskie zakłady nie pozostały w tyle, ale „jak jeden mąż" postanowiły realizować system „O". Mimo to nie brakło sceptyków, którzy po prostu nie wierzyli w pomyślność akcji. Jednak już pierwsze miesiące wykazały, że system „O" przynosi milionowe sumy. Opracowane zostały roczne i miesięczne plany oszczędnościowe, które uwzględniały nawet najdrobniejsze oszczędności dla poszczególnych oddziałów zakładu. Rozpoczęła się walka z marnotrawstwem. Dziś, kiedy mamy już poza sobą okres pięciomiesięczny— należy podsumować osiągnięcia na tym odcinku i przeanalizować realizację planów miesięcznych.

W okresie marzec — lipiec jeden tylko zakład, a mianowicie Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 zaoszczędziła 7.682 tysiące złotych. Nieco niższą sumę wygospodarowała „dwójka".

Ponieważ system ten realizowany jest jeszcze w szeregu innych zakładów na terenie Radomska, okres pięciu miesięcy zamknie się bilansem ponad 30 milionów złotych oszczędności, nie licząc w tym usprawnień, dzięki którym również zaoszczędzono poważne sumy.

W jaki sposób uzyskano tak poważną kwotę?

„Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka" — mówi staropolskie przysłowie. Tak jest. Przez wykorzystanie odpadków, które uprzednio były wyrzucane, przez oszczędności na paliwie i materiałach pomocniczych takich, jak na przykład: politura, olej lniany, klej skórzany i papier, a wreszcie przez zwiększenie wydajności pracy przy produkcji tarcicy oraz łat bukowych, uzyskiwano oszczędności, które w sumie dały tak wspaniałe rezultaty.

A jak przedstawia się wykonywanie miesięcznych planów oszczędnościowych? Plany miesięczne w zakładach, o których mowa, są z reguły wykonywane z nadwyżką. W lipcu naprzykład „jedynka" wykonała swój plan aż w 174,54 procent. Nie oznacza to jednak, aby plan był realizowany na wszystkich odcinkach. Podczas, gdy przez zwiększenie wydajności przy produkcji łat uzyskano 274,9 procent w stosunku do zaplanowanej oszczędności, to naprzykład na kleju skórnym wykonano oszczędnościowy plan lipcowy tylko w 55,33 procent.

Powyższy przykład wskazuje na to, że mimo, iż plan został znacznie przekroczony, to jednak nie wykonano zaplanowanej oszczędności na kleju. Przykład ten nasuwa nam przypuszczenie, że nie wszyscy pracownicy wywiązują się należycie z podjętego zobowiązania lub, że materiał ten jest nie odpowiedniej jakości. Charakterystyczne jest wreszcie to, że w czerwcu na tym samym kleju zaoszczędzono prawie 42 tysiące złotych, podczas gdy w miesiącu ubiegłym jedynie 19 tysięcy złotych.

Trudno ustalić, czyja to wina, w każdym jednak razie fakt pozostaje faktem.

Reasumując wszystko to, co powyżej powiedzieliśmy, dochodzimy do wniosku, że mimo jeszcze takich czy innych niedociągnięć zasadniczo plany oszczędnościowe wykonywane są z nadwyżką, że dzięki racjonalnemu zużyciu surowca i energii walka z marnotrawstwem prowadzona jest skutecznie. (sław)

Rozpoczynamy nowy rok szkolny w szkole przem. „Metalurgii"

Już tylko kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia roku szkolnego. Po dwumiesięcznej przerwie znów mury szkolne napełnią się gwarem młodzieży.

Łącznie z rozpoczęciem nauki w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących, rozpoczną się także lekcje w szkołach zawodowych, a między innymi i w Szkole Przemysłowej „Metalurgii".

Szkoła ta ma za zadanie kształcić młodzież na przyszłych fachowców w branży metalurgicznej.

W roku bieżącym do szkoły zapisało się ponad 500 kandydatów. Jednak już po pierwszym egzaminie, który przeprowadzony był na początku wakacji, część młodzieży nie zakwalifikowano. Drugi egzamin (powakacyjny), który odbywa się dzisiaj, przyniesie zapewne dalsze zmniejszenie ilości kandydatów.

Pierwszeństwo przyjęcia ma młodzież pochodząca ze środowiska robotniczego i chłopskiego.

Po egzaminach odbędzie się badanie lekarskie, które ma na celu sprawdzenie zdrowia przyszłych uczniów. (w)

O powiecie w kilku słowach

3 wystawy regionalne zorganizowane zostaną w Radomszczańskim

Wydział Oświaty Rolniczej projektuje zorganizowanie w najbliższym czasie 3 wystaw regionalnych w osadach Pajęczno, Przedbórz i Gidle. Na wystawach tych będzie można oglądać eksponaty zbóż, warzyw i inne, które wyprodukowane zostały w Średnich Szkołach Rolniczych oraz szkołach Przysposobienia Rolniczego z terenu powiatu radomszczańskiego.

Wystawy zorganizowane zostaną z pomocą powiatu koneckiego.

Przekonani jesteśmy, że wystawy cieszyć się będą dużą frekwencją, chociażby dlatego, że zobrazują dorobek młodzieży szkół rolniczych. (w)

*

Wzorowa owczarnia w Strzałkowie

W najbliższych dniach założona zostanie w Strzałkowie, powiat radomszczański, wzorowa owczarnia. Na zorganizowanie jej przeznaczono 150 tys. złotych.

*

Robotnicy Metalurgii wyjadą do Krakowa

W dniu 16 bm. zorganizowana była wycieczka do Warszawy dla robotników „Metalurgii". Ogółem wzięło w niej udział 350 osób. Robotnicy zwiedzili Trasę W—Z, Stare Miasto, Muzeum Narodowe i Wojska Polskiego oraz Mariensztat.

Jak dowiadujemy się, w najbliższych dniach podobna wycieczka zorganizowana zostanie do Krakowa.

Koszta wycieczek w znacznej mierze pokrywa się z funduszu socjalnego. (w)

Kowalowiec będzie miał wygodne połączenie z miastem

1,4 miliona zł na budowę nawierzchni

Kowalowiec, osiedle robotnicze Radomska oddalone jest od centrum miasta o niecałe dwa kilometry. Na osiedlu tym mieszka 1500 ludzi, z których 75 procent zatrudnionych jest w radomszczańskich zakładach pracy.

Na Kowalowcu brak jest chodników i bitych dróg, tak, że jesienią i wiosną trzeba brnąć dosłownie po kostki w błocie. Również nie całkowicie przeprowadzono elektryfikację i radiofonizację, a jeśli dodamy do tego, że w Kowalowcu nie ma ani jednej świetlicy, śmiało możemy powiedzieć, że osiedle to jest najbardziej pokrzywdzoną dzielnicą Radomska.

Szczególnie ważnym zagadnieniem w przededniu jesieni była budowa bitej drogi. Piszemy to w formie przeszłej, gdyż problem ten został ostatecznie rozwiązany. Zarząd Miejski w Radomsku otrzymał przed kilkoma dniami dodatkowy fundusz w wysokości 1.400 tys. zł., która to suma wykorzystana zostanie na ułożenie kostki granitowej na głównej drodze. Prace rozpoczną się na dniach i ukończone zostaną we wrześniu tak, aby mieszkańcy Kowalowca mieli dogodne połączenie z miastem.

Gorzej przedstawia się sprawa z elektryfikacją, gdyż w roku bieżącym żadnych prac związanych z dalszym elektryfikowaniem osiedla nie przewiduje się. Zresztą linia główna jest już zbudowana, a odprowadzenie bocznych sieci mieli przeprowadzać sami mieszkańcy. W związku jednak z tym, że powiązane jest to z większymi kosztami, dalsza elektryfikacja stanęła na martwym punkcie.

Sądzimy, że w swych preliminarzach budżetowych na rok 1950 odpowiednie instytucje przeznaczą jednak na powyższy cel pewne sumy i sprawa oświetlenia osiedla zostanie definitywnie załatwiona.

Jeśli chodzi o świetlicę, na brak której narzekają mieszkańcy osiedla, to wydaje się nam, że wspólnym wysiłkiem społeczeństwa Kowalowca i ten problem uda się rozwiązać.

Przecież mieszkańcy Kowalowca, którzy w lwiej części zatrudnieni są w radomszczańskich fabrykach, mogliby poprosić swych kolegów z Radomska o pomoc w organizowaniu tej pożytecznej placówki, a wspólnym wysiłkiem świetlicę taką nie trudno było by urządzić.

Mówiąc o Kowalowcu trzeba poruszyć jeszcze jedno bardzo ważne zagadnienie. Z uwagi na to, że w Radomsku już w niedalekiej przyszłości powstanie fabryka-gigant, a tym samym miasto nasze wzbogaci się o nowy obiekt przemysłowy, jak również dlatego, aby ostatecznie rozwiązać problem mieszkaniowy wskazanym było by, aby właśnie na Kowalowcu powstała spółdzielnia mieszkaniowa. Wprawdzie o tym była już kilkakrotnie mowa i mieszkańcy początkowo wyrażali zgodę później jednak wycofali swe udziały i projekt spalił się na panewce.

Uprzemysłowienie Radomska, które nastąpi w ramach planu 6-letniego tak czy inaczej wymagać będzie powstania nowych bloków mieszkalnych. Warto więc tą sprawą zainteresować się wcześniej i ostatecznie ustalić, jak problem ten zostanie rozwiązany.

Przy sobocie po robocie w „Metalurgii"

Jak już kiedyś donosiliśmy, grupa praktykantów, która przebywa w „Metalurgii" postanowiła zorganizować w każdą sobotę wieczór artystyczny dla pracowników tego zakładu.

Wieczorek ten, który odbył się w ubiegłą sobotę wypadł nadspodziewanie dobrze.

Przekonani jesteśmy, że podobne imprezy organizowane będą częściej. (Sz)

Dzieci hutników „Edwardowa" na koloniach

Dzieci hutników „Edwardowa" korzystały w roku bieżącym z kolonii letnich. Ogółem wyjechało do Rabki 35 dzieci, a jedno skierowane zostało do prewentorium.

Koszta związane z utrzymaniem dzieci w Rabce, pokryte zostały z funduszu socjalnego. (sław)

Ruch budowlany w woj. łódzkim

W całym woj. łódzkim trwają intensywne, daleko zaawansowane roboty nad odbudową, względnie budową 140 różnych obiektów. Roboty budowlane wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego oraz Centrala Spółdzielni Pracy.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy, roboty prowadzone są w 16 miejscowościach woj. łódzkiego. Największe bloki mieszkalne powstaną w Piotrkowie Trybunalskim, w Zgierzu i Żychlinie. W Aleksandrowie buduje się duże bloki dla przodowników pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego.

Ogółem w bież. roku robotnicy woj. łódzkiego otrzymają do użytku ponad 400 izb mieszkalnych.

W ramach budownictwa administracyjnego wznoszone są w 7 miejscowościach budynki starostw i zarządów gminnych. Ponadto trwają prace nad ukończeniem budowy 9 remiz straży pożarnych. W Piotrkowie Tryb. i Tomaszowie Mazowieckim buduje się łaźnie miejskie.

W 55 ośrodkach wiejskich budują się szkoły podstawowe. Ponadto w odbudowie, względnie rozbudowie znajduje się 30 szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i rolniczych. Wielkie internaty buduje się w Łęczycy, Pabianicach, Zduńskiej Woli i Dąbrowie Zduńskiej. W pełnym toku są roboty przy budowie nowoczesnych przedszkoli w Rawie Mazowieckiej i Wilkowicach. W szybkim tempie posuwa się budowa 10 wiejskich ośrodków zdrowia i 12 domów ludowych. Na ukończeniu jest budowa szpitali w Łowiczu, Radomsku, Sieradzu i Wieluniu.

Robotami konserwacyjnymi objęto zabytkową kolegiatę tumską w Łęczycy, klasztor pocysterski w Sulejowie i ratusz w Przedborzu.

Wędrówka po województwie

WIELUŃ

Placówki Państwowej Centrali Handlowej na terenie województwa łódzkiego przystąpiły w dniu 1 maja do współzawodnictwa pracy. W ubiegłym okresie trzecie miejsce, po Łodzi i Skierniewicach, otrzymały sklepy PCH w Wieluniu. Dyplom uznania dla PCH wieluńskiego otrzymał tow. Józef Czapski.

ZDUŃSKA WOLA

Klub sportowy „Włókniarz" przy PZPB w Zduńskiej Woli rozwija się w szybkim tempie. W tej chwili, prócz sekcji piłki nożnej, kolarskiej, motocyklowej oraz lekkoatletycznej, powstaje sekcja bokserska.

*

Przy budowie kąpieliska, które powstanie w zduńsko-wolskim parku, zatrudnieni są pracownicy wszystkich instytucji z terenu miasta. Pracują oni tutaj po 3 godziny dziennie nad odszlamowaniem stawu. W ten sposób dzięki wspólnemu wysiłkowi całego społeczeństwa w Zduńskiej Woli powstanie nowoczesny ośrodek sportów wodnych.

Spółdzielnie gminne pierwszymi źródłami zakupu dla ludności wiejskiej

Ogromny postęp w rozwoju spółdzielczych placówek handlowych w poszczególnych gminach woj. łódzkiego jest niedopartym dowodem jednego faktu — wzrostu zaufania ludności wiejskiej do handlu zorganizowanego, kierowanego nie przez spekulantów, ale przez odpowiedzialne zarządy, w skład których wchodzą przedstawiciele społeczeństwa.

Jak bardzo trafiła do przekonania rolnika idea spółdzielczości świadczy rozwój sieci sklepów w województwie łódzkim. Zgierz, który przed wojną był typowym miastem handlu prywatnego, obecnie służyć może za wzór dzięki szeroko rozgałęzionej sieci spółdzielczej. Zgierska Gminna Spółdzielnia posiada obrót miesięczny ponad 10 milionów złotych. Cyfra ta wskazuje na zainteresowanie Spółdzielnią ze strony okolicznej ludności. Zgierska Gminna Spółdzielnia prowadzi w terenie kilkanaście sklepów spożywczych, kilka branżowych, a prócz tego młyny, bekoniarnie, masarnie, piekarnie itp.

W gminie Kruszów, Spółdzielnia Gminna uruchomiła dotąd 15 sklepów spożywczych, dwie piekarnie, masarnię, sklepy tekstylne, żelazne i inne. Mieszkańcy gminy kupują wszystko w sklepach Spółdzielni, pociągnięci wysoką jakością towarów i bezkonkurencyjnością cen.

Jak można stwierdzić — w ciągu kilku lat istnienia charakter Spółdzielni zmienił się. W pierwszych latach organizacji i rozwoju, kiedy ludność nie rozumiała celu handlu spółdzielczego, zakupy ograniczały się przeważnie do wódki czy cukru. Obecnie daje się zauważyć spadek popytu na alkohol, z korzyścią dla innych produktów. Sklepy branżowe mają ogromny zbyt na skóry, obuwie, materiały bawełniane, gotową konfekcję itp.

Zaopatrzenie rolników przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni wytrzymało próbę życia. Mieszkańcy wsi mają zapewnioną dostawę do swoich sklepów wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, co prócz innych korzyści, odsuwa od nich konieczność odbywania podróży do miasta powiatowego, w celu zaopatrzenia się w środki spożywcze, lub materiały na odzież.

Jednakże działalność Spółdzielni nie na tym kończy się. Spółdzielnie przeszły obecnie do skupu produktów rolnych. Akcja „H" została w terenie przeprowadzona zgodnie z planem. Akcja zbożowa, polegająca na skupie ziarna — również została przeprowadzona przy obustronnej korzyści. Najlepszym sprawdzianem, że pośrednictwo Spółdzielni przy zbywaniu produktów rolniczych jest przez ogół rolników doceniane, świadczy fakt, że podaż ze strony chłopów stale wzrasta. Wysokie ceny za artykuły dobrej jakości, gwarancja odbioru niezależnie od warunków, to argumenty przekonywujące każdego rolnika. Toteż coraz liczniej stają się oni odbiorcami i dostawcami Spółdzielni.

Jeszcze nie we wszystkich powiatach naszego województwa sieć sklepów Spółdzielni jest dostatecznie rozwinięta. Obecnie koncentruje się wszystkie wysiłki na organizację nowych placówek.

Na terenie województwa łódzkiego dobrymi wynikami pracy poszczycić się mogą Spółdzielnie Powiatowe w Kutnie, Łęczycy, Łowiczu, Skierniewicach i Rawie Mazowieckiej. Coraz lepsze opanowane podaży i właściwe zaspokojenie popytu, podnosi te Spółdzielnie do roli placówek użyteczności powszechnej, niezastąpionych przez jakiekolwiek przedsiębiorstwa prywatne.

Zgodnie z planem państwowym, sieć sklepów spółdzielczych rozszerzy się znacznie, dając ludności gmin i powiatów możliwości zaopatrywania się i zbytu. (Sak.)

Cała załoga w szeregach Ligi Lotniczej

Ostatnio odbyło się w naszej Fabryce zebranie organizacyjne Ligi Lotniczej. Zebranie, w którym udział wzięła cała załoga fabryczna, miało charakter masówki którą zagaił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Otoliński Jan, podając zebranym cel zwołania masówki, po czym oddał głos ob. Borowieckiemu Tadeuszowi.

Wymieniony w swoim przemówieniu scharakteryzował znaczenie lotnictwa dla Państwa, po czym wezwał zebranych do wpisania się na członków Ligi Lotniczej.

W odpowiedzi na powyższe wezwanie cała załoga fabryczna w liczbie 913 osób, zadeklarowała swe przystąpienie na członków Ligi Lotniczej z dniem 1. VIII. 1949 roku. Na tymże zebraniu wybrano zarząd.

Czytajcie „Głos Radomszczański"

Kronika kulturalno - oświatowa

Dnia 22 sierpnia odbył się we Wrocławiu występ amatorskiego zespołu artystycznego Zw. Zaw. Pracowników Państwowych z Olsztyna. Zespół chóralny wykonał szereg pieśni, m. in. „Pieśń Zjednoczonych Partii", po czym odbyło się przedstawienie komedii Czechowa pt. „Niedźwiedź". Ostatnią część programu wypełniły występy taneczne i produkcje chóralne. Liczenie zebrana publiczność nagradzała żywymi oklaskami każdy numer programu.

—

Staraniem ORZZ odbyły się w Teatrze Państwowym im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku 2 wieczory dla mas pracujących pt. „Artyści na wczasach". W imprezie tej wzięli udział artyści scen warszawskich, wrocławskich, krakowskich i lubelskich, m. in. Buszyński, Butkiewicz, Topolnicka, Dąbrowski, Szczepkowski i in.

—

Na rynku Staromiejskim w Toruniu wystąpił reprezentacyjny zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w „Wieczorze Pieśni i Tańca". Na całość programu złożyły się: balet pt. „Wesele na wsi", szereg pieśni w wykonaniu 60 osobowego chóru oraz połączone występy baletu i chóru w widowisku pt. „Przyjaźń", obrazującym zbratanie się żołnierzy radzieckich i polskich. Jako solista wystąpił tenor Opery Warszawskiej Michał Szopski, który odśpiewał szereg arii operowych.

—

W muszli koncertowej przy molo sopockim odbyły się występy świetlico we ośmiu brygad Społecznej Organizacji „Służba Polsce".

Licznie zebrana publiczność niezwykle gorąco oklaskiwała junaków, zmuszając ich do licznych bisów.

—

W Świeradowie—Zdroju odbyło się zebranie dyskusyjne pt. „Sąd społeczny nad postaciami filmu — „Rzym miasto otwarte"; w imprezie wziął udział przebywający na wczasach artyści oraz delegacje robotników okolicznych zakładów pracy.

TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś, dnia 26 sierpnia br. o godz. 14-tej opera „Rigoletto" G. Verdi'ego (przedstawienie zakupione przez ORZZ; passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne). W partii tytułowej — Czesław Kozak, oraz Natalia Stokowicz, Nina Dubinówna, Romana Wolińska, Olga Szamborowska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Henryk Łukaszek, Piotr Wołoszyn, Stefan Dobiasz. Kapelmistrz — Jerzy Sillich.

O godz. 19-tej opera „Don Pasquale" C. Donizetti'ego (przedstawienie otwarte). W partii tytułowej — Antoni Majak oraz Barbara Kostrzewska, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski, Edward Fedorowicz. Kapelmistrz — Jerzy Sillich.

Jutro, dnia 27 sierpnia br. o godz. 19-tej opera „Carmen" G. Bizet'a.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku"

KINA

ADRIA — „Pepita Jimenez" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.
BAŁTYK — „Śpiewak Nieznany" godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
BAJKA — „Trzeci Szturm" godz. 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 37-49. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodz.)—„Siedmiu śmiałych" godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Kariera" godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Aktorka", godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 12
ROBOTNIK—„Lekkomyślna Siostra" godz. 15.30, 18, 20,30 film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
ROMA — „Niecierpliwość serca" godz. 18, 20,30 film dozwolony dla młodzieży od lat 18
REKORD — „Krążownik Wareg" dla młodzieży godz. 16. „Tajemnica wywiadu" godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 18.
STYLOWY — „Powrót do domu" dla młodz. godz. 16 godz. 18, 20 seanse normalne
ŚWIT — „Antoni i Antonina" godz. 18, 20 Film dozwolony dla młodzieży od lat 14. godz. 16, 18, 20, n
TATRY — „Dzieci z jednego podwórka" film dozwolony dla młodzieży od lat 7
TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 18
WISŁA — „Ostatnia Noc" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14
WOLNOŚĆ — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14
ZACHĘTA — „Trójka Trefl" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 7
Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony

RADIO

PIĄTEK 26 SIERPNIA 1949

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" (26). 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej. 16.05 Muzyka rozrywkowa. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 (Ł) Pieśni i piosenki polskie i radzieckie. 16.35 (Ł) W ramach audycji Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — Fragment z pamiętnika słynnej traktorzystki radzieckiej Paszy Angeliny pt. „Jak zostałam traktorzystką". 16.50 (Ł) Wiersze poetów radzieckich. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 (Ł) Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Życie junaków SP w szkole". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Muzyka rozrywkowa. Transmisja z Budapesztu. 20.00 „Polska zawsze wierna". 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna". 22.45 (Ł) „Malowanie u szefa". 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 23.30 Polska muzyka kameralna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Doskonała współpraca naszych chłopców przyniosła nam

wspaniałe zwycięstwo
na trzecim etapie „Tour de Pologne"

OLSZTYN (obsł. wł.) — W trzecim dniu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski kolarze przebyli etap Toruń — Olsztyn (196 km). Trasa etapu była bardzo urozmaicona. Prowadziła przez pagórkowate tereny, droga była dobra, dopisywała pogoda, lecz mimo to utrzymywało się słabe tempo gdyż zawodnicy byli zmęczeni wczorajszym, ciężkim etapem Łódź — Toruń.

Zainteresowanie wyścigiem wzdłuż trasy — ogromne. Młodzież zasypywała kolarzy kwiatami, a na trasie ustawiono 36 bram triumfalnych.

Start honorowy nastąpił sprzed gmachu Zarządu Miejskiego w Toruniu. Już na I-szym kilometrze mają defekty Polacy: Olszewski i Budkiewicz. To samo spotyka nieco później zwycięzcę wczorajszego etapu — Wrzesińskiego, którego ratuje z opresji Napierała, oddając mu swoje koło Wrzesińskiemu zostaje do pomocy Sałyga i obaj doganiają wkrótce czołówkę. **Pierwszy finisz lotny na 27-ym km. w Kowalewie wygrywa Rzeźnicki.** W chwilę później przebijają gumy: Kapiak, Pietraszewski, i Bukowski, a Piegat ma defekt przekładni. Do 35-ciu km stawka zawodników idzie równo, następnie rozbija się na kilka grup. Defekty mnożą się. Ofiarą ich padają: Anglik — Bloomfield, Rumun — Chicomban i po raz drugi Pietraszewski oraz Wrzesiński. Temu ostatniemu pomaga ponownie Napierała a Królikowski podciąga Wrzesińskiego do czołówki.

Drugi finisz lotny na 61-ym km w Brodnicy wygrywa Duńczyk Ostergaard, który następnie rozpoczyna ucieczkę i jedzie samotnie do Nowego Miasta, odległego o 26 km. gdzie wygrywa 3-ci finisz lotny. Ostergaard wyrabia 3 min. przewagi nad następną grupą i nie zatrzymując się na punkcie odżywczym, jedzie dalej. Dzięki temu przewaga jego wzrasta jeszcze, gdyż grupa traci cenne minuty, korzystając z punktu odżywczego. W Lubawie dzieli Ostergaarda od następnych zawodników już 5 min. W pewnym momencie Duńczyk przewraca się lecz nie odnosi kontuzji. **Po wypadku, Ostergaard wzmaga jeszcze tempo, które przekracza chwilami 40 km na godz.** Ostrudę, na 136-ym km., mija Ostergaard z przewagą 9 min. nad następną grupą, w której są m. in.: Wrzesiński, Wójcik i Wyglenda. Od Ostrudy grupa ta rozpoczyna pogoń za Ostergaardem i w Olsztynku różnica czasu, między nią a Duńczykiem wynosi tylko 5 minut. Duńczyk wykazuje wyraźne zmęczenie i na 12-tym km. przed metą zostaje dogoniony, po 123 km. samotnej jazdy. Na wysokich pagórkach przed Olsztynem grupa prowadząca rozciąga się i wjeżdża w ulice Olsztyna, wzdłuż których wyległo dziesiątki tysięcy widzów, oklaskujących zawodników.

Na leśny stadion w Olsztynie wpada, jako pierwszy: Wrzesiński, a tuż za nim Włoch Spalazzi i Anglik Clark.

Na finiszu szybszy okazuje się Wrzesiński i przerywa taśmę, jako zwycięzca w nieoficjalnym czasie — 6:15:00 (przeciętna szybkość 31,5 km na godz.) 2) Spalazzi (Włochy); 3) Clark (Anglia). 4) Alix (Francja). 5) Wójcik (Polska) 6). Locatelli (Włochy), 7) Sandru (Rumunia). 8) Olsen (Dania), 9) Wyglenda (Polska), 10) Lemay (Francja).

Ostergaard (Dania) który prowadził samotnie wyścig przez ok. 130 km., zajął jedno z dalszych miejsc.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Polska w czasie 18:45:07 (nieoficjalny).

Z wyścigu wycofał się Duńczyk Jorgensen. Na starcie w Toruniu dopuszczono poza konkursem Panchaud'a, który wycofał się na drugim etapie.

Klasyfikacja drużynowa po trzech etapach

1) Polska — 49:50:04. 2) Rumunia — 49:50:18. 3) Włochy — 49:50:32. 4) Francja — 50:00:13. 5) Dania — 50:20:11. 6) Anglia — 50:20:51. 7) Finlandia — 51:02:49. 8) Czechosłowacja — 51:29:53. 9) Polonia francuska — 52:15:21. 10) Szwajcaria — 53:48:49.

Klasyfikacja indywidualna po 3-ch etapach:

1) Niculescu (Rumunia) — 16:30,40 2) Locatelli (Włochy) — 16:30:41. 3) Ostergaard (Dania) — 16:32:25. 4) Sandru (Rumunia) — 16:33:34. 5) Spalazzi (Włochy) — 16:34:25. 6) Wójcik (Polska) — 16:34:48. 7) Wygleda (Polska) — 16:34:50. 8) Nowoczek (Polska) — 16:39:47. 9) Alix (Francja) — 16:41:31. 10) Saunders (Anglia) — 16:42:03. 11) Wrzesiński (Polska) — 16:42:54. 22) Napierała (Polska). 25) Motyka (Polska). 36) Rzeźnicki (Polska). 37) Siemiński (Polska). 38) Sałyga (Polska).

Na trzecim etapie wycofali się: Holubec (CSR). Duńczycy: Jorgensen i Hansen, Finowie: Punkkinen i Arenius, Francuzi: Serra i Brunel, Mika (Polonia francuska) i Sobczak (Polska).

„VIII Tour de Pologne"

Armoutorp i Ostergaard

... i zawodnicy drużyny duńskiej. Ostergaard w ogólnej klasyfikacji i po trzech etapach zajmuje 3 miejsce

Mecz piłki nożnej Dyrekcja-Majstrowie PZPW Nr 4

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 17-ej na boisku „Arko" przy ul. Wolowej zostanie rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami: Dyrekcja Zakładu PZPW Nr 4 — Majstrowie Oddziałów produkcyjnych PZPW Nr 4.

Wstęp zł 50.

Całkowity dochód z meczu przeznaczony zostanie na budowę Centralnego Domu PZPR.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat W-łu Spraw Sędziowskich

W związku z otwarciem Sezonu Bokserskiego w sobotę dnia 27 sierpnia 1949 r. — wzywa się wszystkich sędziów związkowych i kandydatów na godz. 15.30 do stawienia na boisku ŁKS Włókniarz, Aleja Unii Nr 2.

Miejsce zbiórki wyznacza się w sali bufetowej u kol. Czernika.

Wydział Spraw Sędziowskich

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16).

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14 (tel. 139-13).

Otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Jutro otwarcie sezonu bokserskiego

Mecz dwóch reprezentacji
pozwoli nam się zorientować w formie naszych pięściarzy

JUTRO na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii 2 nastąpi oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi. Inauguracyjną imprezą będzie mecz dwóch reprezentacji Okręgu, do których powołano następujących zawodników:

REPREZENTACJA A: Anielaka, Debisza, Grzelaka, Jaskółę, Jędrzejczyka, Kargiera, Nagajskiego, Olejnika, Stanikowskiego; Szalińskiego, Wieczorka.

REPREZENTACJA B: Adamczyka, B[illegible]owskiego, Czarneckiego, Maciejczyka, Masiaka, Niewadziła; Potockiego, Piórkowskiego, Stasiaka, Tomickiego i Taborka.

Mecz odbędzie się o godzinie 17.

Każde zazwyczaj spotkanie bokserskie poprzedzają najróżnorodniejsze przewidywania i horoskopy. Tym razem jednak będziemy musieli bez nich się obejść. Po prostu dlatego, że nie znana nam jest obecna forma naszych chłopców, a to co nam awizują z obozów, w żadnym wypadku nie może być miarodajne. O formie i o tym jaki wpływ pozostawiły na chłopcach różne obozy kondycyjno wypoczynkowe przekonamy się jutro. W każdym bądź razie już dzisiaj możemy stwierdzić, że czołowe nasze kluby dołożyły wszystkich starań, aby jak najbardziej wykorzystać wakacyjną przerwę.

ŁKS Włókniarz całą swoją „czeredkę" wysłał na wczasy aż do Kudowy aby w tej kuracyjnej miejscowości nabrali sił do zbliżających się walk o mistrzostwo II ligi, Związkowiec— Zryw nie chciał być gorszy i chłopców swoich wysłał również do obozu zakonspirowanego gdzieś w okolicy Cieplic, aby ci godnie znów reprezentowali Łódź w walkach o mistrzostwo I ligi...

Pierwsze rozgrywki ligowe rozpoczynają się już 4 września, czasu po zostaje nam więc nie wiele, toteż jutrzejsze spotkanie reprezentacji A i B zapowiada się ciekawie z tego względu, że rzuci nam snop światła na to jak nasi chłopcy do tych rozgrywek są przygotowani.

Na szlaku „VIII Tour de Pologne"

Blazewicz Bronisław
najszybszym pocztowcem Olsztyna

W okresie „Tour de Pologne" odbywają się, jak wiadomo, na wszystkich jego etapach wyścigi kolarskie pracowników pocztowej służby gazetowej, do których zaliczają się głównie listonosze wiejscy. **Organizatorami wyścigów są Spółdzielnie Wydawnicze „Prasa" i „Czytelnik".**

Wyścigi eliminacyjne były organizowane w okresie przed „Tour de Pologne" we wszystkich powiatach przez Zw. Zawodowe Pracowników Pocztowych i Telekomunikacji. Uczestniczyło w nich prawie 7 tysięcy pocztowców. Po czterech najlepszych kolarzy z każdego powiatu stanęło do wyścigów głównych na każdym z dwunastu etapów „Tour de Pologne". Wyścigi takie odbyły się już w Łodzi i Toruniu. Z kolei w Olsztynie startowało 63 listonoszów, wyścig odbywał się na dystansie 20 klm.

Zawodnicy wykazywali znakomitą postawę sportową i byli gorąco oklaskiwani przez publiczność. Wyniki są następujące: w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła czwórka pocztowców obwodu Olsztyn.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zdobył listonosz Blazewicz Bronisław z placówki Wielkie obw. Giżycko, osiągając czas 39,27, dwa dalsze miejsca zdobyli Kamiński Paweł obw. Biskupiec 39,33, Wysocki Józef — Olsztyn I. — 39.46.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpow. dz. 218-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział miejski: 218-11
Dział miejsk. i sport.: 254-21 wewn 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny. wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172 31, 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
[illegible] 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 [illegible]
D-04930

W. Ażajew 240

Daleko od Moskwy

— Chciałem was prosić zanim odjedziecie. Rogow zaczerwienił się. — Obawiam się, że będziecie mi wymyślać...

— Skoro się boisz, to milcz — rzekł ze specjalną surowością Batmanow. — Poza tym i ja nie będę musiał kląć.

Rogow machnął ręką: ech, było, nie było!

— Nudzi mi się na punkcie, Wasylu Maksymowiczu.

— Poproś wieczorem Machowa, zagra ci na harmonii.

— Ja mówię poważnie, Wasyli Maksymowiczu. Zwierzchników tu na punkcie jest wielu, rola moja niewielka. W czasie swego pobytu bierzecie na siebie cały ciężar. W obecnej chwili wszystko jest już usprawnione. Nawet po waszym wyjeździe pozostanie jeszcze wielu gospodarzy: Beridze, Kowszow, Filimonow. Oczywiście rozumiem, że na cieśninie powinni rządzić inżynierowie...

— No, i co? — przynaglał Batmanow Przystanął i z zainteresowaniem patrzył na Rogowa

— Ja muszę otrzymać jakieś trudniejsze zadanie. Jeszcze trudniejsze, niż piąty punkt, jak ten, ale bez was. Chciałbym wypróbować siebie na jakiejś bardzo trudnej i wielkiej robocie.

— Proszę się wyrażać dokładniej!

— Oddajcie mi Tajsin! Póki inżynierowie zajmują się przejściem przez cieśninę, ja uderzę na tajgę.

— Zbyt jeszcze wcześnie na wyspę — odpowiedział od razu Batmanow. — Tajsin można zdobyć dopiero po gruntownych przygotowaniach. Z czym teraz tam się udasz? Przede wszystkim należy przewieźć rury, materiały, żywność — a wozić trzeba będzie dość długo. Poza tym jeszcze nie można odrywać stąd ludzi, gdyż nie będzie ich tu, ani tam. Ja cię rozumiem, jednak. Myślisz sobie: gdy przybyłem na piąty punkt, zastałem kompletny chaos i własnymi rękoma zaprowadziłem tam porządek", Ale na wyspie sprawa jest dziesięciokroć trudniejsza. Po za tym nie chcę powtarzać historii piątego punktu. Jeżeli chcesz wiedzieć, to właśnie na piątym punkcie przejawiła się nasza słabość. Czy dobrze się stało, że musiałeś we wszystkich sprawach polegać wyłącznie na sobie? Pomyśl, co się stało tutaj! Pankow, który był chłopem nie słabszym od ciebie, nie dokonał niczego na cieśninie.

— Z Pankowem zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, nie zdążył popracować

— Nie o to chodzi. Przecież nie możesz wiedzieć, co cię czeka na wyspie. To, co się zdarzyło Pankowowi, jest dowodem naszej słabości.

Nie mogę dopuścić, ażeby jeszcze raz stało się coś podobnego. Czy wiesz, w jaki sposób ruszymy na wyspę. Pójdziemy w tajgę z siekierą za pasem. Obejrzysz sobie projekt inżynierów, a wtedy zrozumiesz: wyspa będzie wzięta szturmem!

— A kiedy to nastąpi? Wszak trzeba rąbać przesiekę, torować drogę, przewieźć rury w ciągu zimy, wybudować coś...

— Nie myślę odkładać ataku na wyspę do wiosny. Przeskoczymy na Tajsin, kiedy połowa ładunku będzie już na miejscu, a rurociąg zostanie położony do połowy cieśniny.

Poszli do spawaczy. Batmanow był zadowolony, gdy dostrzegł, że Kedrin leży nie na gołej ziemi, a na materacu z waty. Każdy ze spawaczy dostał po takim materacu.

Wasyli Maksymowicz zawrócił.

— Od pewnego czasu zmieniliście swój stosunek do mnie — przemówił znów Rogow, który nie odstępował go na krok — i to jest dla mnie przykrym przeżyciem